



**Bractwo Gwarków
Związku Górnośląskiego**



***Poczet Gwarków Śląskich
Zeszyt 4***

GWARKOWIE
Ordunek gorny – edycja krytyczna
Działalność górniczych Izb Tradycji

ORDUNEK GORNY
DZIAŁALNOŚĆ GÓRNICZYCH IZB TRADYCJI

Zespół Koordynacyjny:

Zygryd Nowak – członek zespołu

Jerzy Mańka – redaktor zeszytu/członek zespołu

Józef Dubiński – członek zespołu

Zygmunt Pawłowski – członek zespołu

Zygryd Skrzypek – członek zespołu

Czesław Koczorek – członek zespołu

Wojciech Liberski – członek zespołu

Włodzimierz Regulski – członek zespołu

Jerzy Gorzelik – członek zespołu

Poczet Gwarków Śląskich
Zeszyt 4

GWARKOWIE

**ORDUNEK GORNY – EDYCJA KRYTYCZNA
DZIAŁALNOŚĆ GÓRNICZYCH IZB TRADYCJI**

Redaktor zeszytu
Jerzy Mańka

Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”
Katowice 2011

Korekta:
Barbara Meisner

© Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2011

ISBN 978-83-7164-707-9

Wydawca: „Śląsk” Sp. z o. o. Wydawnictwo Naukowe
ul. J. Ligonia 7, 40-036 Katowice,
tel.: 32 258 07 56, 32 258 19 13, faks: 32 258 32 29
e-mail: redakcja@slaskwn.com.pl, handel@slaskwn.com.pl
www.slaskwn.com.pl

Poczet Gwarków Śląskich
– podjęty dla „Utrwalania Dziedzictwa Kulturowego Śląska”,
ma służyć celom dydaktycznym oraz popularno-naukowym

*Bractwo Gwarków
składa wszystkim instytucjom i osobom
serdeczne podziękowania
za udział i wsparcie finansowe wydawnictwa*

Spis treści

Słowo wstępne.....	8
I. Ordunek gorny – edycja krytyczna Wolność górnicza	
– 1526 r. Ordunek gorny z 1528 roku	11
Początki górnictwa	12
Geneza dokumentu „Wolność górnicza” z 30 IV 1526 roku.....	17
Dzieje dokumentu z 30 IV 1526 roku	19
Dzieje dokumentu z 8 XI 1528 roku	25
Podsumowanie.....	31
Dodatek A ¹	36
Dodatek A ²	39
Dodatek B	40
Dodatek C	41
Ordunek Górny – 1528	43
Nota biograficzna	76
Publikacje	77
II. Działalność górniczych Izb Tradycji na rzecz ochrony	
dziedzictwa przemysłowego i kultury górniczej.....	78
Górnictwo Izby Tradycji mają w sobie coś z muzeum regionalnego	83
Izba Tradycji Kopalni Węgla Kamiennego „Sośnica”	84
Izba Tradycji Kopalni Węgla Kamiennego „Bolesław Śmiały”	87
Izba Tradycji Kopalni Węgla Kamiennego „Dębieńsko”	89
SITG – Izba Tradycji Kopalni Węgla Kamiennego „Knurów”	91
Wnioski.....	98
Nota biograficzna	98

Słowo wstępne

Dzieje górnictwa na Górnym Śląsku mają już dzisiaj swoją olbrzymią literaturę fachową, na którą złożyły się prawie dwa stulecia badań, przede wszystkim polskich i niemieckich historyków. Kilku-wiekowa geneza górnictwa, zarówno kruszcowego, jak i węglowego, oraz fascynacja wynikająca z powstania i trwania na wschód od Łaby przez wiele wieków jednego z największych zagłębi przemysłowych w Europie, były wystarczającym powodem do podejmowania różnorodnych badań. Zarówno tych związanych z klasyczną historią gospodarczą, jak i powstawania licznych monografii poświęconych zjawiskom społecznym, których przyczyną było powstawanie przy kopalniach najpierw osad górniczych, a potem miast.

Po I wojnie światowej doszedł do badań nad dziejami górnictwa nieoczekiwany nowy aspekt. Historia przemysłu stała się jednym z pól konfliktu w toczącej się walce o polityczne panowanie nad Górnym Śląskiem. Strona niemiecka usilnie podkreślała wkład cywilizacyjny, jaki wnieśli najpierw osadnicy z państw niemieckich w średniowieczu i w okresie nowożytnym, potem państwo pruskie inwestując w górnośląskim okręgu przemysłowym na przełomie wieków XVIII i XIX, a w końcu niemieccy tzw. magnaci górnośląscy pochodzący z miejscowych rodów szlacheckich. Ze strony polskiej z kolei podkreślano plebejskie pochodzenie górników. W kopalniach pracowali przecież polskojęzyczni Górnoślązacy. Ich losom, warunkom pracy i życia przypisywano prawdziwą rolę sprawczą w budowie potęgi górnośląskiego przemysłu.

Po podziale Górnego Śląska w 1922 roku zażarcie dyskutowanym przez naukowców z obydwu stron już istniejącej wówczas polsko-niemieckiej granicy stał się polskojęzyczny dokument zwany „Ordunkiem gornym”. Opublikowanie tego cennego źródła przez Jana Piernikarczyka, który nazwał go pierwszą polską ustawą górniczą, stało się powodem rozpętania wieloletniego sporu. Nie zważając na historyczny kontekst wydania dokumentu, interesowano się przede wszystkim kwestią pierwotnego języka, w którym został

napisany, a przy okazji podjęto dyskusję na temat roli jaką na Górnym Śląsku odegrali Hohenzollernowie w wiekach XVI i XVII, często ahistorycznie utożsamiając ich działania z dwa stulecia późniejszą fryderycjańską i wilhelmińską polityką.

W publikacji, która oddawana jest do rąk czytelników, znajdziemy ten frapujący do dziś dokument, ważny jak widać nie tylko z powodu wydarzeń związanych z jego powstaniem, ale także funkcjonowaniem w świadomości historycznej. Tym razem jednak edycja źródła poprzedzona została obszernym wstępem, w którym znany już dobrze z wcześniejszych publikacji historyk amator, a jednocześnie emerytowany górnik, Robert Borowy, kontrowersyjnie, ale przy tym z dużą erudycją, próbuje rozwiązać dylematy, jakie stają przed badaczem podczas analizy tego źródła. Pokazuje nie tylko genezę wydania dokumentu, ale także dodaje do edycji inne dokumenty, wskazując na od początku źle postawione w okresie dwudziestolecia międzywojennego pytania badawcze. Lektura to interesująca i wskazująca na to, że okres nowożytny jest jedną z najmniej znanych epok w dziejach Górnego Śląska.

Zupełnie inny charakter ma druga część książki. Chociaż obydwie połączone są w jakiś sposób poprzez profesje autorów. Pan Bogusław Szyguła jest bowiem również emerytowanym górnikiem. Pozwala mu to z olbrzymią znajomością rzeczy opisać istniejące jeszcze izby tradycji w kilku górnośląskich kopalniach węgla kamiennego. Ta wiedza odchodzi już niestety powoli w przeszłość, razem z zamykanymi kopalniami. Dla jej trwania, bo tradycja ta, nawet kiedy nie będzie się już na Górnym Śląsku wydobywać węgla kamiennego, pozostanie elementem dziedzictwa kulturowego tego regionu, musi być kultywowana. Zamieszczone w tym tekście przez Bogusława Szygułę stwierdzenie, że: „musimy zrobić wszystko, by do decydentów dotarła świadomość, że ochrona i zabezpieczenie zabytków techniki, ich zachowanie i eksponowanie w naturalnym krajobrazie, to nasz święty obowiązek, i że to jesteśmy winni następnym pokoleniom”, potraktujmy może jednak nie jako dramatyczne wołanie o uratowanie przed odejściem w nicość w ostatnim już momencie kolejno niszczonych śladów górnośląskiej pamięci historycznej. Zainteresowanie tym tematem w ostatnich latach, i co najbardziej pocieszające zaangażowanie w te działania młodych

ludzi, pozwala z pewnym optymizmem patrzeć w przyszłość. „Tradycja to przecież przesiany rozsądek całego narodu”, a nie tylko, jak niekiedy się nam wydaje, dziedzina, w którą angażuje się kilkudziesięciu pasjonatów.

Ryszard Kaczmarek

I.

Ordunek gorny – edycja krytyczna

Wolność górnicza – 1526 r.

Ordunek gorny z 1528 roku

Początki górnictwa

Przyglądając się początkom cywilizacji starożytnych: na przykład Sumerów czy Elamu, możemy dostrzec nie tylko ich doświadczenie rolnicze, ale również to związane z obróbką kamienia.

Pisze się o nich, że przybyli ludzie z gór¹ (prawdopodobnie około 7000–6500 lat temu). Działo się to u północno-zachodnich stóp gór Zagros, gdzie powstało państwo Elam, ze stolicą w Suzie, oraz u południowo-zachodnich stóp tychże gór, gdzie powstało państwo sumeryjskie. W obu przypadkach miało to miejsce na pograniczu dzisiejszego Iraku i Iranu.

Ludzie na tych długościach geograficznych osiedlali się początkowo na terenach podgórskich i wyżynnych, gdzie znajdowano tylko małe skrawki ziemi pod uprawy, ale za to nie byli oni narażeni na częste powodzie, a groty i jaskinie tych terenów zapewniały im wystarczającą ochronę przed różnymi anomaliami pogodowymi.

Z tego okresu pochodzą doświadczenia i obserwacje ludzi, poczynione przy obróbce materiałów potrzebnych do produkcji narzędzi oraz sprzętów wykorzystywanych do zbieractwa i łowiectwa, a później także do rolnictwa i hodowli.

Ten proces nie rozpoczynał się jednak dopiero, gdy ludzie zeszli z gór. Trwał już od kilkunastu, a może nawet kilkudziesięciu tysięcy lat.

Pierwotni ludzie wcześniej się przekonali, że każde narzędzie – w miarę jego użytkowania – szybko się stępie, a potem całkowicie zetraca się możliwość jego użycia. Poszukiwano więc coraz twardszych i trwalszych materiałów do ich wytwarzania i użytkowania. Początkowo były to różne rodzaje drewna, kości oraz kamieni (skały), jak piaskowiec, wapień, alabaster, steatyt, lazuryt, biały magnezyt, kwarc i jego odmiany, jak kryształ górski czy ametyst, a później także skały twardsze (wulkaniczne), bazalt, granit, obsydian czy

¹ *Tajemnice starożytnych cywilizacji*, wyd. Oxford Educational, nr 42, *Mezopotamia*, s. 5; *Sumerowie*, cz. 2, Inowrocław 2010–2011 (redakcja tekstu oparta na książce amerykańskiego asyriologa S.N. Kramer'a: *Historia zaczyna się w Sumerze*, Warszawa 1961).

dioryt. Z owych czasów ludzie wynieśli jednak kilka bardzo istotnych doświadczeń. Nastąpiło to na skutek odnajdywania różnych minerałów, a w tym i rud, które wtedy człowiek nauczył się prawdopodobnie przez przypadek, przy okazji używania ognia – wytać.

Okazało się też, że aby surowca było więcej, to trzeba głębiej zacząć go wydobywać (kopać), ponadto trzeba już nie siły pojedynczych ludzi, ale sił zespolonych. Pracami tymi zaczęły się więc trudnić całe grupy (rodziny, klany, a później całe tłumy, zagonionych do tych prac, ludzi).

Tam gdzie jest mnóstwo możliwości dorobienia się, musi się pojawić jakaś organizacja tych prac, oparta o ekonomiczne wytwarzanie dóbr. Trwalsze narzędzia, to lepsze i wydajniejsze wytwarzanie innych wyrobów, to lepsza praca rolnika, zaś doskonalsze narzędzia łowieckie, to pierwszy krok do produkcji broni i zmuszania innych do tego, by oddali swoje dobra i możliwość wciągnięcia ich w kierat prac niewolniczych, przekształconych później w prace szarwarczne.

Grupy tych ludzi, którzy zdecydowali się na taki sposób życia, lub zostali do niego przymuszeni, trzeba było chronić, bo one w obrębie plemion i ich zgrupowań, zapewniały szybszy postęp cywilizacyjny w stosunku do sąsiadów, szybsze wzbogacanie się i coraz większą potęgę.

W postęp i rozwój kopania, w szczególności poszukiwanie metali i rud, zaangażowani byli szczególnie władcy plemion i narodów, czyli ich kniaziowie, książęta, królowie i cesarze, a z biegiem czasu i ich najbliżsi, czyli najwyżsi urzędnicy w księstwie, królestwie, czy cesarstwie.

Dawne kultury przeistaczały się w cywilizacje, których twórcami stały się wzmiankowane księstwa, królestwa, a później imperia cesarskie i ich wytwór, czyli niewolnictwo. Zbieractwo, łowiectwo i hodowlę, na zmiany zastępowały napady, wojny, rabunek i gwałty.

Ten „walec przemocy” postępował początkowo na północ, w kierunku terenów na południe od Morza Czarnego, oraz w kierunku zachodnim, ku wybrzeżom Morza Śródziemnego; dalej wzdłuż jego wybrzeży, aż do Półwyspu Iberyjskiego, a stąd ku północy, niszcząc po drodze dawne kultury.

Ten zwycięski pochód cywilizacji, jak się to dziś patetycznie nazywa, niósł ze sobą z jednej strony pożogę, gwałty i śmierć, ale z drugiej strony także postęp ludzkiej myśli, postęp przetwórstwa surowców w gotowe produkty, wzrost ich funkcjonalności oraz wzrost gospodarczy i co najistotniejsze – wymianę myśli i wytworów. Te epoki nazywamy epokami metali: brązu i żelaza.

W historii tej pierwszej, „epoki brązu”, uczestniczyli już ludzie z bliskich nam terenów (śląskich), w okresie prahistorycznym zaczynając od przetwarzania importowanego surowca, a później także go poszukując i wydobywając.

Wcześniejsze było więc u nas początkowo hutnictwo (kowalstwo jako przetwórstwo metali i ich stopów), a dopiero z czasem – coraz intensywniej – rozwijało się górnictwo. To wtedy należy szukać także pierwocin naszego prawa górniczego.

Ów postęp cywilizacji, który wpierw zrodził u nas zniewolenie i pańszczyznę, wymusił na władcach, by gwarantowali kopaczom-kuźnikom bezpieczeństwo, utrzymanie oraz wolność – byleby tylko dużo tego pożądanego metalu, a później i kruszcu, wydobyli, a potem ten kruszec przetapiali w metal i przekuwali go w potrzebne sprzęty, narzędzia, ozdoby i inne przedmioty powszechnego użytku, jak na przykład monetę kruszczową. Początkowo byli to często jedni i ci sami ludzie. Nazywamy ich dziś gwarkami. Chociaż to określenie się już mocno zdewaluowało, bywa do dziś jeszcze często używane, ale i nadużywane.

Prawdziwa „rewolucja techniczna” dotarła na Górny Śląsk dopiero pod koniec XVIII wieku, wraz z maszynami „ogniowymi” z Anglii, wyznaczając u nas początek wieku pary i elektryczności.

Pionierami tych dokonań byli: pruski minister, szef departamentu górniczo-hutniczego – Antoni Heinitz, hr. Fryderyk Wilhelm v. Reden szef Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, szkocki inż. gór.-hutn. John Baildon, pierwszy dyr. Huty Królewskiej i drugi właściciel dóbr Katowice – Jan Fryderyk Wedding, „Bożogrobcy” z Miechowa, przemysłowiec Karol Godula, radca komisyjny, dzierżawca hut z Tarnowic, pierwszy mieszczańskiego pochodzenia właściciel dóbr Katowice – Johann Ferdynand Koulhaass, słynny „góрноśląski Faust” – Jan Krystian Ruhberg, trzeci mieszczańskiego pochodzenia właściciel Katowic – Franciszek Winkler, później nobi-

litowany jako właściciel ziemi mysłowickiej, niemniej słynny jego dyrektor generalny dóbr Katowice i dóbr klucza mysłowickiego – Fryderyk Grundmann, jak też słynny mistrz maszynowy z Harzu, August Wilhelm Holtzhausen. Można by jednym tchem wymienić drugą i trzecią dziesiątkę równorzędnych lub prawie równorzędnych pionierów owej epoki na ówczesnym pruskim Górnym Śląsku.

Wydobycie rud kruszczowych od samego początku na Śląsku stwarzało potrzebę ujęcia tego procederu w ramy umów, a potem szczegółowych przepisów. Było to źródło późniejszego prawa górniczego.

Historię rozwoju prawodawstwa górniczego, przeróbki rud metali oraz samych metali na Górnym Śląsku, trzeba zacząć od uzgodnień ówczesnych książąt z ich poddanymi – kopaczami. Już dokument z 19 III 1299 roku² dotyczący Chorzowa oraz Dębu, czyli ówczesnego Krosnego Dębu wskazuje, że prawodawstwo to było już wtedy podzielone na przepisy dotyczące – dziś powiedzielibyśmy – wykonawstwa, czyli norm technicznych, oraz przywilejów – te ostatnie zaś da się podzielić na *przywileje gwarka*, czyli regalia, oraz na *przywileje władzy*, a więc – olborę, zwaną także dziesięciną górniczą³.

Powiązanie tych dwóch różnych przywilejów, wynikało wyłączenie stąd, że władca udzielający przywileju regaliowego, liczył się z zamożnością uprzywilejowanego jako inwestora, oraz z szybkim uruchomieniem wydobywania i jego przerobu, gwarantującego prędko, w miarę duże dochody z olbory.

² L. Musioł, *Materiały do dziejów wielkich Katowic 1299-1799*, Katowice, 1936, s. 33-34 (dok. 1 s. 33: „a fossato...” – kopania); Dokument z Bytomia z 19 III 1299 r. (zamieszczony między innymi w: R. W. Borowy, *Wczoraj-dziś-jutro... kopalni Katowice-Kleofas. Historia węglem pisana*, Katowice 1997, s. 259-260 i 270) dotyczy uwolnienia dwóch wsi klasztornych (Chorzowa i Dębu) od wszelkich ciężarów ponoszonych dotąd na rzecz księcia Kazimierza bytomskiego (bliższe wyjaśnienia patrz: T. Klenczar, *Dotacja kościelna Chorzów-Dąb i rozwój jej górniczych stosunków*, „Technik” 1929, nr 23 i 24; 1930 nr 1-4).

³ F. Piestrak (*Niemiecko-polski słownik górniczy*, Katowice 1924, s. 126) podaje następujące znaczenia: Frone (Frohne, Bergfrone, Bergzehend) – dziesięcina górnicza, danina górnicza, olbora, pańszczyzna górnicza; Frohne fixe – dziesięcina górnicza stała, stała należność lenna.

Władza jednak nie zawsze traktowała to ustawodawstwo poważnie, a co gorsza, nie wszystkich pod tym względem traktowano jednakowo (np. władze zakonne Miechowa w sprawie dóbr Chorzów-Dąb, czy też Winklerów, w sprawie regaliów ziemi mysłowickiej)⁴.

Dokumenty prawodawstwa górniczego z tego pierwszego okresu przetrwały jedynie w nie zawsze odpowiednio zabezpieczonych kancelariach pierwszych właścicieli regaliów górniczych. Kiedy się jednak zorientowano, że o wiele prostsze i bezproblemowe jest ściąganie podatków, czyli w tym przypadku tzw. olbory, aniżeli zajmowanie się pilnowaniem niewolników lub zniewolonych, zaczęto tym zajęciem obdzielać i obdarowywać najwyższych urzędników, instytucje kościelne, zakonne i ziemiaństwo.

Dokumenty z tych okresów pozwalają już wyróżnić innych właścicieli regaliów poza władzą centralną, ponieważ były już wielokrotnie kopiowane i zachowały się z tego powodu w różnych kancelariach, pośród różnych archiwaliów jako kopie, rzadziej zaś jako oryginały.

Najczęściej wymienia się je jednak ogólnie, jako odpowiednią grupę przywilejów na uwierzytelnionych kopiach. Ich nieprecyzyjne i ogólnikowe sformułowania określa niektórych czynności, przywilejów, czy obowiązków – to historia kłótni, sporów, sądów oraz przemocy, ciągnących się nawet przez pokolenia.

Z chwilą gdy piśmiennictwo a potem i druk, przestały być przywilejem władzy świeckiej i duchownej – około lat 1450 do 1550 – dokumenty te stały się powszechniejsze, gdyż zaczęto je wykonywać w większej ilości egzemplarzy. Nie oznacza to jednak, że wcześniej takie dokumenty nie powstawały, ale były to pojedyncze

⁴ a) „Zeitschrift für Gewerbe, Handel u. Volkswirtschaft” B. XIII, 1874/23.04/nr 16 s. 130–131, podtytuł: Oberschleslens Berg- und Hüttenwerke s. 143 (Fortsetzung) Instrukcja służbowa WUG Wrocław z 7 III 1870 r.

b) „Zeitschrift für Berg- Hütten- und Salinenwesen” 1870 (B. XVIII), A, S. 16 i następne (Postanowienie z 12 X 1857 r.)

c) „Wochenschrift des Schlesienschen Vereins für Berg- und Hüttenwesen” I Jahrgang 1859 (jak wyżej).

d) Gedicke, *Geschichte der schlesischen Bergbau-Privilegien* (patrz: „Zeitschrift für Bergrecht” B. XIII, Jahrg. 1872, s. 234 ff. oraz 359 ff).

egzemplarze i wytwarzano je głównie na Zachodzie, skąd przybywały do nas jako nowe zwyczaje i obyczaje.

Jednak tłem do tego rodzaju publikacji dokumentów prawa górniczego była sytuacja społeczno-polityczna w Europie środkowej jaka powstała na początku XVI wieku. Wymusiła ona na panujących utworzenie swego rodzaju nowego stanu: oddzielenie od chłopów kopaczy/gwarków.

Dają temu wyraz:

- uchwała Sejmu Śląskiego z 18 I 1505 r. (§ 11)⁵,
- uchwała tzw. pokoju krajowego (porządku krajowego) z 1512 roku⁶,
- uchwała tzw. pokoju krajowego (porządku krajowego) z 1528 roku⁷.

Geneza dokumentu „Wolność górnicza” z 30 IV 1526 roku

Genezą wystawienia dokumentu z 30 IV 1526 roku była chęć uspokojenia sytuacji, w tym zarówno w Księstwie Karniowskim, jak i we Frankonii, ponieważ obydwie te księstwa znalazły się pod władzą jednego panującego, Jerzego Hohenzollerna. Miało to także umożliwić przyspieszenie rozwoju podupadłego górnictwa rudnego ziemi bytomskiej, lokującego się wokół Tarnowic.

Dokument jest typowy dla źródeł tego typu, mających u podstawy swych poczynań, przywrócenie równowagi gospodarczej.

W tym konkretnym przypadku chodziło również o wykorzystanie sytuacji politycznej i zainstalowanie się na Górnym Śląsku przez krewnego Jagiellonów – margrabiego Jerzego brandenburskiego (Georg von Hohenzollern, Markgraf von Brandenburg... zu Onolzbach)⁸. Było to w interesie tej dynastii, która starała się za wszelką cenę wyeliminować Piastów śląskich z gry politycznej⁹.

⁵ *Historia Śląska*, t. 1, cz. 2, red. K. Maleczyński, Wrocław i in., 1961, s. 80, 87.

⁶ tamże, s. 87.

⁷ tamże, s. 87.

⁸ „Georg, marggraf zu Brandenburg in Schlesien Preussen zu Ratibor Iegerndorf Stettin Pomern der Cassuben und Wenden herzog burggraf zu Nurnberg und furst zu Rugen uff Oderberg...” (CDS B. XX, dok. 405, s. 228). W pisowni współczesnej: „Georg, Markgraf zu Brandenburg, in Schlesien, in Preußen, zu Ratibor, zu Jägerndorf und zu Stettin. In Pommern, Herzog der Kaschuben und Wenden. Burggraf zu

Żaden z cesarzy, królów niemieckich i czeskich, współczesnych tym wydarzeniom, roszczeń margrabiów brandenburskich do jakichkolwiek ziem śląskich nie uznawał, ani też – co oczywiste – żadnych ich „ustaw” (nawet wspólnie z Janem Opolskim „wydawanych”), nie zatwierdzał, uznając zarówno decyzje królów węgierskich i czeskich Ludwika II i Władysława za sprzeczne z przysięgą daną stanom czeskim.

„Tolerowanie” działalności Hohenzollernów na ziemiach karniowskiej i bytomskiej do 1620 roku nie uniemożliwiało jednak w tych niespokojnych czasach, stosowania projektów ustaw do wyłącznie własnego użytku, tym bardziej że książęta ślascy często już wydawali do użytku na swych terytoriach podobne ordynacje.

Margrabia Jerzy był początkowo bardzo bogatym człowiekiem i wydawało mu się, iż przeforsuje u Jana Opolskiego swoje zdanie, ale książę Jan był tu władcą – równie – a może bardziej bogatym, i w dodatku lennikiem cesarza z pełnym jego poparciem, a nie margrabią na zastawnych i w dodatku nielegalnych włościach. Dlatego wydaje się, że nie dał się wciągnąć w tę korupcyjną pułapkę. Tym też należy tłumaczyć fakt, że Jan Opolski, poza jego ustawą, gwarantującą wolność górniczą jego poddanym – chociaż wspólnie firmowaną w 1526 roku – nie angażował się już więcej przy dopracowywaniu ustawy z 1528 roku. Dlatego też Jerzy po śmierci Jana (6 lat później), w 1532 roku, szukał kontaktu z mistrzem kamery, by mu pomógł w przeforsowaniu tej ustawy. Ale i to na nic się zdało.

Przekład polski dokumentu z 1526 roku po raz pierwszy ogłosił Jan Nowak (*Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Tarnowskie Góry 1927, s. 22–25)¹⁰.

Nürnberg und Fürst auf Rügen. Auf Oderberg...” (Jerzy, margrabia na Brandenburgu, na Śląsku, w Prusach, na Raciborzu, w Karniowie i Szczecinie. Na Pomorzu, książę Kaszubów i Wenedów. Burgrabia w Norymberdze i książę na Rugii. Na Boguminie... – przekład własny autora). W dokumencie z 8 XI 1528 nie wymieniono Bogumina.

⁹ Po 1512 roku margrabia Jerzy eliminuje wszystkich spadkobierców Jana Opolskiego przez ożenek z ich siostrami (Kazimierz cieszyński, Fryderyk II legnicki oraz margrabia praski Zdenek Lew).

¹⁰ J. Piernikarczyk, *Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku*, Katowice 1933, t. 1, s. 132, 134–135.

Bezpośrednią przyczyną ogłoszenia „ordynacji górniczych” było między innymi zapewnienie dyscypliny w pracy górniczej, zwłaszcza po uprzednim ogłoszeniu tzw. „wolności górniczych”, które miały ułatwić górnictwu i kuźnictwu przygotowanie się do przyjęcia nowych nabytków sił produkcyjnych.

Niecały wiek później, Walenty Roździeński w *Officina ferraria*¹¹ przypomni, że tam, gdzie praca jest ciężka, musi panować żelazna dyscyplina, bo inaczej zaczyna się źle dziać. Tam zaś, gdzie ma panować dyscyplina, ład i porządek, aby zapobiec wypadkom przy ciężkiej pracy, musi być ścisły nadzór nad tą pracą. Aby taki nadzór był bezstronny i rzetelny, musi się on opierać o ściśle określone zasady i temu miały służyć wszystkie ordynacje górnicze, także i ta z 8 XI 1528 roku.

Dzieje dokumentu z 30 IV 1526 roku

Oryginał tego dokumentu się nie zachował, ale jego treść i forma wskazują, iż był to dokument autentyczny, chociaż można się domyślać, że nie uzyskał poparcia cesarza. Dokument wydano w języku niemieckim. Bliższe dane można znaleźć w CDS¹². Tytuł w przekładzie na język polski brzmi: „Ordynacja górnicza dla górnośląskich ziem książąt Jana z Opola i Jerzego z Karniowa”. Zarówno ten dokument, jak i „Ordunek górniczy” z 8 XI 1528 roku są do siebie bardzo podobne, ale nie dlatego, że książę Jan Opolski, czy też margrabia Jerzy brandenburski je wydali, tylko dlatego, że oba te akty powstały na bazie obowiązującego wówczas prawa magdeburskiego.

¹¹ Walenty Roździeński, *Officina ferraria abo Huta y Warstat z Kuźniami Błachetnego dzieła Żelaznego*, Kraków 1612 – egzemplarz odkryto w kloku kilkunastu razem oprawionych druków staropolskich (z lat 1583–1628) w 1926 roku. Jego pierwotnym opracowaniem i popularyzacją zajął się profesor Roman Pollak w latach 1933 i 1948. Jest to poemat, sławiący zawód kuźniczy, opisujący tajniki i trud pracy, widzianych oczyma ówczesnego kuźnika. Zainteresowanych odsyłam szczególnie do: a) J. Piaskowski, *Walenty Roździeński i jego poemat hutniczy z 1612*. KTSK Katowice 1985;

b) J. Piaskowski, *Walenty Roździeński i jego poemat hutniczy Officina ferraria*, Katowice 1991;

c) *Nowe Roździeńsciana*, red. A. Jarosz, Wrocław i in., 1985.

¹² *Codex Diplomaticus Silesiae* (CDS) K. Wutke (Wrocław 1900) t. XX, dok. 405, s. 228–230.

Jan Drabina¹³ przytacza główne sformułowania tak zwanych „wolności” dla opactwa premonstratensów na Ołbinie we Wrocławiu dla ich dziedzictwa w Reptach¹⁴, nadane im przez księcia Władysława opolskiego w 1247 roku.

Wynika z powyższego, że o żadnej „wolności” w znaczeniu tego słowa mowy być tu nie może, bo regulację taką wymusiły już wcześniej odpowiednio rozbudowane prawa samorządowe.

Wtedy to przecież o żadnym „Ordunku Gornym”, w znaczeniu tego z XVI wieku, mowy być jeszcze nie mogło. Było natomiast już dobrze znane i rozbudowane prawo magdeburskie, jako prawo samorządowe – zawierające nie tylko prawa i przepisy regaliowe¹⁵, ale także przepisy dotyczące olbory¹⁶. Potwierdza to bardzo wyraźnie zestaw wydatków inwestycyjnych Tarnowskich Gór z lat 1529–1586¹⁷, gdzie w pozycjach 17 (za 1552 r.), oraz 26 (za 1586 r.), wykazano jako inwestycję roczną w 1552 roku, zakup księgi prawa magdeburskiego, zaś w 1586 roku między innymi, zakup nowej księgi prawa magdeburskiego.

Drabina zwraca uwagę na fakt, iż akt z 30 IV 1526 roku nie jest do nikogo adresowany (nie zawiera żadnej wzmianki o mieście Tarnowskie Góry). Jest to więc jakoby przypomnienie, że taka możliwość istnieje w ramach prawa, które jeszcze w przypadku Rept, nazywano teutońskim, czyli niemieckim¹⁸. O żadnym nazwaniu tego przywileju, wynikającego z prawa samorządowego tzw. „wolnością górniczą” nie powinno tu więc być mowy, bo dotyczyło ono wszystkich, a że regalia i zobowiązania co do „pańszczyzny górniczej” dotyczyły tylko osad na tzw. terenach górniczych, to wydaje się wynikać z wykładni tego prawa i powinno być dla wszystkich oczywiste, bo nie może ono dotyczyć osad na terenach „niegórnich”, gdzie rudy nie występowały i w związku z powyższym nie mogły być znalezione i eksploatowane.

¹³ *Historia Tarnowskich Gór*, red. J. Drabina, Tarnowskie Góry 2000, s. 27.

¹⁴ CDS (Wrocław 1900) K. Wutke t. XX, dok. 14 (z 1247 r.).

¹⁵ *Historia Tarnowskich Gór...*, s. 27–28, 38.

¹⁶ tamże, s. 51.

¹⁷ tamże, s. 64. tab. 2.

¹⁸ tamże, s. 27.

Wynika także z powyższego, że o przyznanie tych przywilejów – w ramach obowiązującego prawa – można się było starać dopiero po udowodnieniu, że tam odpowiednie kopaliny występują – tzn. po dokonaniu znaleziska. Nie trzeba było więc do tego żadnej „wolności górniczej”, ani tym bardziej „ordynacji górniczej”. Takie przywileje dodatkowe – w ramach obowiązującego prawa – były udzielane tylko okresowo. Wynikało to stąd, że, jak już wspomniano wyżej, eksploatacja kopalin mogła się wtedy odbywać praktycznie jedynie do poziomu zalegania wód w górotworze, a więc przez stosunkowo krótki okres. Potem praca ustawała i „stanęła gruba”, bo ją wody topiły.

Ten okres ważności owych przywilejów w granicach stosowanego prawa wynosił wtedy w naszym regionie przeważnie kilka lat. Potem przestawały one obowiązywać, a jeżeli znaleziono jakiś nowy sposób na opanowanie przypływów wód (np. wydajniejsze kunszty, więcej szybów odwadniających, czy też możliwość budowy sztolni), to starano się o przedłużenie trwania tego przywileju.

Taki właśnie przypadek, dotyczący przywileju z 30 IV 1526 r. opisuje Zdzisław Jedynek¹⁹. Miał on miejsce 9 II 1558 r. w Karniowie, co było związane z utratą ważności pierwotnego dokumentu przywileju i stanowiło przedłużenie jego ważności²⁰.

W takich przypadkach nieważny już akt prawny był przepisywany pod nową datą i potwierdzany (w tym przypadku przez burmistrza z Karniowa), co nazywano transumowaniem. A co się stało z poprzednim aktem? Jeżeli był on istotnie przepisywany co 11 lat, to powinien być jeszcze przechowywany przez około 14 miesięcy, gdyż wtedy – jeżeli nie było żadnych zwłok, albo skracania tych terminów – mijał kolejny termin ważności tego aktu (30.04.1559). Po tym terminie obowiązywał już tylko transumpt, czyli uwierzytelniony odpis nieważnego już aktu prawnego – jako jego przedłużenie, czyli jako nowy ważny akt prawny!

Jak dalece sugerujące może być np. opublikowanie lub nie, jednego zdania na temat tekstu jakiegoś aktu, niech świadczy artykuł

¹⁹ Z. Jedynek, *Początki miasta górniczego Tarnowskie Góry w świetle dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Katowicach*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2009, nr 5, s. 23–30.

²⁰ tamże, s. 23–24, przyp. 11.

Z. Jedynaka, w którym wspomina on – w odniesieniu do aktu z 30 IV 1526 r.²¹ – o takowym zdarzeniu z 9 II 1558 roku. Wszyscy, z którymi o tym rozmawiałem, odnosili to do tzw. „Ordunku Gornego” w wersji niemieckiej z 8 XI 1528 r., podczas gdy stwierdza się tam wyraźnie²², o akcie z 30 IV 1526 r. obowiązującym jeszcze w dniu 9 II 1558 r. Może tu więc chodzić o jego przedłużenie, czyli jedynie o drugą już prolongatę tekstu pierwotnego i o trzeci transumpt, wystawiony w dniu 9 II 1558 r., a mający wejść w życie dopiero z dniem 30 IV 1559 roku po utracie ważności drugiego transumptu. W świetle powyższego drugi transumpt (akt wydrukowany na papierze z nadrukowanymi pieczęciami), pochodziłby sprzed 30 IV 1548 r., a nie, jak tekst pierwotny, z 30 IV 1526 roku.

Uwierzytelniając więc ten trzeci transumpt, burmistrz Karniowa i radni, dopisali na nim o drugim transumpcie: *Und wir Buergermeister und Rathmanne der Stadt Jegerdorff thuen kundt öffentlich, bekennen in diesem Brieffe vor jedermeniglich, die sie sehen, hören oder lesen werden, das wir hochgedachten beiden Fuersten und Herren hochlöblicher Gedechnus Brieff und Papier gedruckt mit zweien auffgedruckten Insiegeln gesehen und in unseren Henden gehabt haben.*

Tekst tego dokumentu z oryginalną niemiecką pisownią podaję za Z. Jedynakiem. Poniżej podaję przekład (własny) na język polski: *A my, burmistrz i radni miasta Karniowa, ogłaszamy wszem i wobec, tym to listem przed wszystkimi, którzy to widzieć, słyszeć lub czytać będą, iż my(,) wysoce wymienionych Księciów i Panów, (wysoce) prześwieatny list pamiątkowy na papierze wydrukowany z dwoma nadrukowanymi pieczęciami, widzieli i w naszych rękach mieliśmy.*

Z dopisanego tekstu wynika więc tylko, że uwierzytelniający powyższy akt, widzieli nadrukowany na papierze dokument i nadrukowane pieczęcie obu książąt. Skoro tak dokładnie ów akt został opisany, to aż dziw bierze, że nie podano daty wystawienia tegoż dokumentu, tylko datę wystawienia aktu pierwotnego i to bez daty wystawienia ostatniego transumptu? Trudno przyjąć, by tekst pierwotny obowiązywał przez ponad 30 lat bez wznowienia, a potem

²¹ tamże, s. 24.

²² tamże, s. 23.

nagle był potrzebny transumpt, jako akt uwierzytelniający, a stanowiący przedłużenie ważności tegoż aktu.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego więc Karl Winkler jak i Konrad Wutke nie uwzględnili tego uzupełnienia tekstu, wydaje się oczywista: bo nie ma on nic wspólnego z treścią aktu, a jego ważność w zrozumieniu odrębności – jako odrębnego aktu prawnego – była znikoma, lub wręcz żadna. W mojej rozmowie z autorem tego artykułu w Archiwum Państwowym w Katowicach (9 XI 2010 r.) stwierdził on, iż w Państwowym Muzeum Cesarskim we Wiedniu nic więcej nie odnaleziono.

Aby uzupełnić temat „Wolności górniczej” (aktu z 30 IV 1526 r.), należałoby jeszcze zerknąć na mapę. Proponuję mapkę zamieszczoną w „Historii Tarnowskich Gór”, na stronie 717, gdzie zaleganie srebronośnych rud ołowiu jest oznaczone szrafurą, a ponieważ rudy zostały tam przytransportowane i osadzone przez lodowce z północy, łatwo można sobie wyobrazić ukształtowanie tych terenów. Rozpoznanie ich zalegania było już na początku XVI wieku względnie dobrze poznane, stąd tak konsekwentne dążenia Hohenzollernów do ich przejęcia.

Około 1 km na południe od Rept znajdowała się wyraźna niecka osadowa. Jej wyższe położenie w stosunku do rozległej doliny osadowej, biorącej początek około 1,5 km od Lasowic, oraz inne podobne niecki osadowe, położone zazwyczaj wyżej, a więc dlatego i płytsze, gwarantowały łatwiejsze dotarcie do rud, a więc i ich wcześniejsze znalezienie, jak to miało miejsce w przypadku Rept już na przełomie XII/XIII wieku, oraz Bobrownik, Ptakowic i Kamienia w XIII wieku (górnictwo bytomskie).

Ta duża dolina osadowa, skręcając od Lasowic na zachód ku Sowicom i stąd już bardziej lub mniej rozległym łukiem – mijając od zachodu współczesne Tarnowskie Góry – dalej poszerzająca się ku południu, między Piekarami Polskimi (Rudnymi) od zachodu i Bobrownikami od wschodu, aż po Suchą Górę, a stąd na południowy-zachód w obszerną kotlinkę osadową wokół Blechówki i Srebrnej Góry nad Szarlejką, do której spływała od północy wąska dolinka osadowa, zaczynająca się około 3 km na północny-zachód na wysokości Bobrownik, po ich zachodniej stronie. Nie były to oczywiście jedyne miejsca zalegania srebronośnych rud ołowiu, tzw. błyszczu

(glanc), czyli siarczku ołowiu – znanego u nas pod nazwą galeny (po niem. Bleiglanz – czytaj Blajglanc). Należało by tu jeszcze wymienić większe złoża na południe od Radzionkowa nad Szarlejką i na wschód od Miasteczka (niem. Georgenberg), sięgające na północy poza Żyglinek, a na południu poza Żyglin, jak również na północny zachód od Chechła.

Jeżeli takie było zaleganie srebronośnych rud ołowiu, które wraz ze srebrem zajmowały w nieckach i dolinach osadowych najniższe partie, bo były najcięższe, to na skutek segregacji ciężarowej, lżejsze rudy cynku z kadmem układały się wyżej i były bardziej rozległe. Najwyżej, a więc najpłycej i jeszcze bardziej rozległe zalegały rudy najlżejsze, czyli rudy żelaza.

Po przyznaniu w 1922 roku części Górnego Śląska niepodległości w ramach młodego państwa polskiego Józef Piernikarczyk opublikował szereg opracowań o odnalezieniu i odczytaniu pierwotnej polskiej wersji Ordunku Gornego z 8 XI 1528 roku (patrz dalej rozdz. – *Podsumowanie*). Sprawa ta spowodowała włączenie się historyków niemieckich do tej dyskusji.

Taki polemiczny charakter miała odpowiedź na pismo radcy prawnego z Bytomia p. W. Immerwahr’a (20 XII 1928), którą podpisał w imieniu niemieckiego Archiwum Państwowego we Wrocławiu p. Dersch (22 XII 1928 r.). Kserokopię tegoż pisma (Dod. A¹) i przekład własny (Dod. A²) załączono do niniejszego opracowania.

Należałoby tu jeszcze wspomnieć o dokumencie opublikowanym w CDS²³ i wydany w języku czeskim, który w przekładzie polskim opublikował J. Piernikarczyk²⁴, kontynuując spór z niemieckimi historykami. Jest to przedłużenie „wolności górniczej” dla gwarków i górników od powinności skarbowych na 12 lat i dotyczy obszaru księstwa. Przekład polski tego dokumentu – patrz tamże, na stronie 137.

Przekład polski dokumentu z 1526 r. ogłosił z kolei Jan Nowak (*Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry, Tarnowskie Góry 1927, s. 22–25*)²⁵.

²³ CDS (K. Wutke Wrocław 1900) t. XXI, dok. 441 (z dnia 4 X 1529 r.), s. 6–7.

²⁴ J. Piernikarczyk, *Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku*, Katowice 1933, t. 1, s. 137.

²⁵ J. Piernikarczyk, *Historia górnictwa...*, t. 1, s. 132, 134–135.

Wspominana zaś niekiedy „Wolność górnicza” z 15 IX 1541 r., wydana w Norymberdze²⁶ dla Adriana Horniga i Albrechta Meisingera dla kopalni w Tarnowicach jest przedłużeniem „Wolności Górniczej” na dalsze 12 lat. Oryginał dokumentu musiał więc być nadany około 1530 roku (!).

Dzieje dokumentu z 8 XI 1528 roku

Sprawa „Ordunku Górnego” w polskiej historiografii pojawiła się zaraz po podziale Górnego Śląska w 1922 roku. W „Illustrowanej Księdze Pamiątkowej” J. Piernikarczyka²⁷ czytamy m.in. *Wydobywają tu kruszec srebrny. Ten kruszec srebrny dał początek osadzie górniczej, powstałej na początku 16-go wieku we wsi Tarnowice Stare. Pierwszy kawał litego srebra wydobył chłop Rybka w 1512 r. Miasto Tarnowskie Góry założyli w 1525 r. Jerzy margrabia brandenburski, władający Bytomiem i Jan, książę opolski – nadając mu prawa wolnego górniczego miasta, które podlegało władzy starosty książęcego w pobliskim Świerklańcu...*

Dopiero w 1933 roku J. Piernikarczyk²⁸ wspomina o ścisłych powiązaniach górnictwa Moraw, Czech, Węgier i Śląska, chociaż trzeba by tu przede wszystkim wspomnieć o Saksonii, skąd na Dolny Śląsk, a także nie rzadko na Górny Śląsk, wędrowały nader często poważne rzesze ówczesnych górników.

Ten przepływ siły roboczej istniał zresztą już wtedy w obu kierunkach, gdyż warunkowało go poszukiwanie pracy, a poza tym nie zapominajmy, że powiązania ekonomiczne Śląska sięgały już od średniowiecza granic Saksonii.

My dzisiaj bardzo często zapominamy, że wtedy pracę górnictwem można było prowadzić w danym regionie na stałe, albo do wyczerpania się złóż, albo – co zdarzało się częściej – do osiągnięcia takiej głębokości eksploatacji, przy której dopływy wody nie dawały się już, przy ówczesnym poziomie techniki, opanować.

²⁶ Z. Jedynak, *Początki miasta górniczego...*, s. 29.

²⁷ J. Piernikarczyk „Illustrowana Księga Pamiątkowa Górnego Śląska” – nakładem „Illustrowanego Tygodnika Katowickiego” Katowice 1923.

²⁸ J. Piernikarczyk, *Historia górnictwa...*, t. 1, s. 232.

Kiedy więc zabrakło możliwości dalszego prowadzenia robót wydobywczych w Saksonii, górnicy przenosili się na Śląsk, i odwrotnie – ze Śląska na „Saksy”. To jednak nie tylko potwierdza przepływ wiedzy i techniki górniczo-kuźniczej z zachodu na wschód, ale także i w drugą stronę, bo z „Saksów” do Frankonii i z Frankonii np. do Flamandii też takie związki zachodziły.

Trzeba też zaznaczyć, że prawa samorządowe, jak prawo saskie, a uprzednio jeszcze prawo magdeburskie, stawały się już w XIII wieku tak ogólne, że skodyfikowano je znacznie obszerniej niż inne²⁹ i to ostatnie zawierało już wówczas liczne przepisy dotyczące prawa górniczego – już w XIII wieku! Jeśli tu dodać, że pewne przesłanki wskazują na osadzenie Bogucic na tym prawie, i to już w 1286 roku³⁰ – to należałoby z dużą dozą pewności przyjąć, że to w tym kierunku należałoby poszukiwać pierwocin naszego prawa górniczego.

Z zagranicznych praw nam bliższych, wymienić by należało jihlawskie (z Iglawy), oraz czeskie. Szczególnie to pierwsze, jako prawo morawskie i starsze, jest prawu górniczemu Śląska bliższe. Wtedy tu docierały już także zresztą wpływy górnictwa olkuskiego.³¹ Wyraźny staje się też wpływ prawa morawskiego na prawo saskie, a po wojnie 7-letniej także na górnośląskie prawo górnicze.

Publikacja Piernikarczyka z 1923 roku nie wywołała od razu większego oddźwięku, ale w 1928 roku (po publikacji Jana Nowaka z 1927 r.), ukazała się nakładem J. Piernikarczyka w Tarnowskich Górach, broszurka pt. *Pierwsza polska ustawa górnicza czyli Ordunek Górny. Historyczny dokument Górnego Śląska z roku 1528*.

We wstępie (s. 3) pisze on „...zdołałem odkryć ten klasyczny pomnik polskiego ustawodawstwa górniczego...” oraz „Ustawa ta bowiem jest jednym z tworców wysokiej i prastarej kultury polskiej Śląska”. Dalej czytamy: „...jak to jest wyraźnie zaznaczonym w arty-

²⁹ J. Piernikarczyk, *Historia górnictwa...*, t. 1, s. 231 (odniesienie w przypisie: księga I, art. 35 dotyczy prawdopodobnie opracowania: E. Steinbeck, *Geschichte des schlesischen Bergbaues bis 1769*, Breslau 1857, s. 302).

³⁰ *Kronika Szkoły Podstawowej nr 13 w Katowicach (Bogucice)*; przełożył z jęz. niem. (gotyk pisany) Robert W. Borowy (Katowice I–IV 2009), w oryg. i przekładzie strona 1 (w przekładzie przypis 2).

³¹ Od 1291 roku Wacław czeski był już królem Polski (Wacław II).

kule pierwszym niemieckiej kopii z 16 stulecia...", a jeszcze dalej ku końcowi pisze on: „Zaraz po śmierci Jana Opolskiego w roku 1532 miała ordynacja górnicza Jana Opolskiego zostać wyjaśniona... W tym celu też pisał (margrabia Jerzy) pomiędzy innymi w roku 1532 z Raciborza do Leonarda von Gendorfa, mistrza kameralnego, aby przybył osobiście do Karniowa, gdyż musi z nim rozstrzygnąć różne sprawy, które odłożone zostały do jego przybycia, 'pomiędzy temi szczególnie ordynacja górnicza z roku 1528 jest ta, której myśmy dotąd jak sam możesz się domyśleć, bez twojej obecności nie mogli załatwić i w życie wprowadzić'".

Dopiero po II wojnie światowej w 1990 roku ukazało się nakładem wyd. PAN (Oddział Wrocław) kolejne broszurowe wydanie opracowania Eugeniusza Kobzdaja³². Wstęp tego opracowania można podzielić na dwie części: pierwszą, dotyczącą rysu historycznego dziejów ustawy, oraz drugą, dotyczącą szczegółów jej tzw. polskiej wersji (skrótowy wyciąg). Część pierwsza wzbogaca naszą wiedzę o kilka szczegółów historycznych (s. 1-7). W drugiej: (s. 9-14), dowiadujemy się, iż akt ten powstał 18 XI 1528 r. co byłoby zgodne z tym, co podaje K. Maleczyński³³, iż dokument ten wyszedł z kancelarii księstwa opolskiego w 1528 roku. Jego data ogłoszenia jest zbieżna z datami ogłoszenia wersji całościowej (niemieckiej), to jest 16 XI oraz 18 XI 1528 r.³⁴.

Przy omawianiu stosunków margrabiów brandenburskich oraz cesarzy-królów czeskich należałoby jednak jeszcze dodać, że to enigmatyczne załatwianie sprawy ziemi bytomskiej ze strony cesarstwa, podyktowane było przede wszystkim przejęciem wychowania małoletniego syna margrabiego Jerzego (+ 1543) Jerzego Fryderyka, po skazaniu na banicję (1551) jego poprzedniego opiekuna księcia Albrechta z Onolzbachu (późniejsze Ansbach). Nie wypadało przecież pozbawiać – tak z góry – wychowanka cesarskiego nabytych dóbr na Górnym Śląsku.

³² E. Kobzdaj, *Ordunek gorny – ustawa górnicza dla Górnego Śląska z 1528 r.* Wyd. PAN – Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, seria: Prace Komisji Nauk Humanistycznych Nr 14.

³³ E. Kobzdaj, *Ordunek gorny – ustawa górnicza dla Górnego Śląska...*, op. cit.

³⁴ E. Kobzdaj, *Ordunek gorny...*, s. 3.

Chociaż J. Piernikarczyk względnie bezstronnie opisuje od strony historycznej dzieje epoki, w której powstały te projekty ustaw, a same te teksty traktuje jako ustawy, zaś egzemplarze, którymi się zajmował uznawał za pierwotne, o tyle E. Kobzdaj (co prawda blisko $\frac{3}{4}$ wieku później) i w oparciu o nowsze opracowania, podaje już kilka sprostowanych i zweryfikowanych wiadomości historycznych, jak rok ogłoszenia niemieckich i polskich tekstów ustawy (s. 2), rok wykupienia Wolnego Państwa Stanowego (s. 4), zajmuje jednak bardziej krytyczne stanowisko wobec pochlebnych margrabiemu opinii (s. 5).

Pozytywne działania margrabiów przypisuje przemożnej chęci wzbogacenia się, podczas gdy w rzeczywistości kierowało nimi uparte dążenie do oddłużenia swojego władztwa we Frankonii (aby tarnowickie kopalnie tylko nie stanęły, margrabia Jerzy przysłał jeszcze w 1541 roku 100 koni do obsługi kieratów z Frankonii na Górny Śląsk).

W tym też czasie wydano wspomnianą „Wolność górniczą” w Norymberdze³⁵ (15 IX 1541 r.) dla Adriana Horniga i Albrechta Meisingera dla kopalni w Tarnowicach. Jest to przedłużenie „Wolności Górniczej” na dalsze 12 lat. Oryginał dokumentu musiał więc być nadany około 1530 roku – a może w 1529 roku?

Negatywne skutki działań margrabiów, Kobzdaj przypisuje bardzo trudnym warunkom geologicznym (zwłaszcza dużym dopływom wód), oraz napływowi dużych ilości srebra amerykańskiego. Opisuje też bardziej realistycznie przemiany społeczne, jakie zachodziły w środowisku górniczo-gwareckim w okresie od około 1525 roku do około roku 1550 (s. 5).

Wydaje się jednak, że Kobzdaj nie kojarzy upadku górnictwa tarnogórskiego z usunięciem margrabiów brandenburskich ze Śląska w latach 1618–1620 (s. 6) a była to przecież główna przyczyna.

Można by czytelnika odesłać do J. Piernikarczyka³⁶, ale streszczenie tego fragmentu naszej historii może być ciekawsze.

³⁵ Z. Jedynak, *Początki miasta górniczego...*, s. 29.

³⁶ J. Piernikarczyk, *Historia górnictwa...*, t. 1, s. 79–95, przyp. 28.

Ostatnie 10 lat (1516-1526) przed Habsburgami³⁷ w Czechach i na Węgrzech władzę sprawowali królowie Władysław Jagiellończyk i jego syn Ludwik. Nie dziwny się więc, że właśnie wtedy, blisko spokrewnieni z nimi Hohenzollernowie – przy ich szczególnej pomocy, zdołali usadowić się na Górnym Śląsku u boku bezdzietnego, starzejącego się, ostatniego z linii Piastów opolskich, Jana. O ile osadzenie na Górnym Śląsku przez Jagiellonów swych bliskich krewniaków w owym czasie, można by jeszcze uważać jako próbę przejęcia tych ziem w przyszłości przez Polskę, o tyle wykorzystanie Hohenzollernów w tej roli, świadczy o dużej krótkowzroczności polskiej polityki zachodniej w owym czasie.

Po Ludwiku Jagiellończyku, który zginął w bitwie z Turkami pod Mohaczem na Węgrzech, Czesi i Węgrzy wybrali na swego króla, Ferdynanda Habsburga z linii austriackiej (1523), który 5 lat później został królem rzymskim, a w 1556 roku (po abdykacji cesarza Karola V Habsburga z linii hiszpańskiej) – koronowany został na cesarza.

Przez 100 następnych lat Górny Śląsk znalazł się pod dwuwładzą Habsburgów, jako króli czeskich a później (od 1556 r.) cesarzy niemieckich, oraz podległych im margrabiów brandenburskich – Hohenzollernów. Habsburgowie nie uznawali przywilejów nadanych kiedyś Janowi Hohenzollernowi, jako sprzecznych z przysięgą, złożoną uprzednio przez Władysława stanom czeskim, a margrabia brandenburski Jerzy i jego następcy (Jerzy Fryderyk, elektor Joachim Fryderyk i jego drugi syn Jan Jerzy) uważali się tutaj – mimo to – za prawowitych władców.

W tym czasie w Europie trwały zamieszki na tle religijnym pomiędzy katolikami i protestantami, które w 1618 roku przerodziły się w wojnę trzydziestoletnią.

Otwarcie wrogie stanowisko Hohenzollernów (protestantów) wobec cesarzy (katolików) na początku wojny, spowodowało banicję margrabiego Jana Jerzego Hohenzollerna (1623) i kasację jego dóbr górnośląskich przez Ferdynanda II (1619-1637).

³⁷ Habsburgowie: Ferdynand I (1526-1564), cesarz od 1556; Maksymilian II (1564-1576), cesarz; Rudolf II (1576-1612), cesarz; Maciej (1612-1619), cesarz; Ferdynand II (1619-1637), król rzymski, Czech i Węgier, książę Styrii; Ferdynand III (1637-1657), cesarz. Kolejnych Habsburgów temat nie dotyczy.

W związku z tą sprawą i patentem cesarskim (1624), wydanym dla Łazarza II Młodszego von Donnersmarck – Kamera Śląska ogłosiła (V 1629), iż do uruchomienia zaniedbanego górnictwa kruszcowego, *potrzebny jest kapitał inwestycyjny w wysokości 20.000 talarów*.

Nie może więc być mowy o nie do pokonania trudnościach w eksploatacji z racji zwiększających się dopływów wód głębinowych a jedynie o trwającym dłuższy czas ograniczaniu i wstrzymywaniu kapitałów inwestycyjnych.

Hohenzollernowie, nie będąc pewnymi przyszłości swych dóbr, jak i ciągnącej się przez dziesięciolecia dwutorowości władzy na tych ziemiach, nie byli skorzy do regularnych i większych inwestycji a często też możliwości tych musieli być praktycznie pozbawieni.

Powtarzające się otwarte konflikty, pociągały za sobą przyśpieszenie dewastacji niedoinwestowanych kopalń a zniszczenia wojenne, które były w niektórych okresach bardzo poważne, doprowadzały – między innymi – do obniżenia dyscypliny w górnictwie górnośląskim.

Banicja Hohenzollerna pozbawiła kopalnie inwestora, który miał w tym doinwestowaniu konkretny cel: zdobycie środków na oddłużenie i rozwój swych posiadłości w dalekiej Frankonii.

Kobzdaj wyjaśnia także ukazanie się projektu ustawy z 1526 roku tym, że poprzedzone to zostało ograniczaniem dotychczasowych przywilejów (s. 7). Podaje też różne zdania autorów (J. Piotrowicza oraz S. Rosponda) na temat wieku zachowanej polskiej wersji ordynacji, ale równocześnie wskazuje na ewentualną możliwość różnych ich przekazów. Na koniec wskazuje na błędy Piernikarczyka przy odczytaniu zachowanego egzemplarza polskiej wersji dokumentu.

Jeżeli przyjąć zdanie Kobzdaja o XVIII-wiecznym pochodzeniu zachowanej polskiej wersji, to trudno tu mówić o starym XVI-wiecznym pochodzeniu egzemplarza tej wersji, gdyż tenże, jak i ewentualnie inne zachowane (a dotąd nieznane), ale pochodzące z innego okresu – przepisywane i aktualizowane – muszą się różnić formami językowymi i określeniami górniczymi.

To, że drugi egzemplarz wrocławski jest identyczny w treści i formie z opisanym przez E. Kobzdaję może być wynikiem tego, że ten drugi powstał przez odpis.

Podsumowanie

Opracowanie to nie stanowi naukowej analizy – zwłaszcza krytyczno-językowej treści polskiego egzemplarza *Ordunku Gornego*, a jedynie merytoryczne ustosunkowanie się do samego faktu jego istnienia.

Zarówno broszura wydana przez Piernikarczyka w 1923 roku oraz jej reprint, wydany przez Główny Instytut Górnictwa w 1980 roku, jak i wydanie z 2008 roku, są identycznej treści i można je potraktować jako tożsame, a treść zawartych w nich artykułów (tzw. skróconej polskiej wersji), zostaje dołączona do niniejszego opracowania, dlatego nie ma też potrzeby analizowania jej treści – tym bardziej, że nawet jej pełna niemieckojęzyczna wersja – a nie kopia – zgodnie z tym, co sam Piernikarczyk we *Wstępie* o niej napisał, nigdy nie stała się ordynacją, gdyż nigdy nie została wydana jako ustawa, jako taka zatwierdzona i jako taka opublikowana. Potwierdza to wspomniane już pismo niemieckiego Archiwum Państwowego we Wrocławiu z dnia 22 grudnia 1928 roku, które w przekładzie własnym prezentuję (Dodatek A²).

Obie wersje można by więc potraktować jedynie jako ciekawe projekty ustaw. Pierwszy, jako pełna wersja niemieckojęzyczna, która zgodnie ze swą treścią, była prawdopodobnie mniej lub bardziej szczegółowo brzmiącą wersją frankońskiej ustawy górniczej z uwzględnieniem polskich zwyczajów górniczych (znowelizowanej i uporządkowanej w formie 72 artykułów), której cesarz Ferdynand II odmówił poparcia.

„Pierwsza polska ustawa górnicza”, to właściwie polskojęzyczny skrót po niemiecku zredagowanego „Frankońskiego Ordunku Górniczego”, z drobnymi poprawkami, dotyczącymi spraw lokalnych.

Nie jest mi też znany jakikolwiek fakt zaangażowania się księcia Jana w jej wprowadzenie, poza dyktatem samego margrabiego Jerzego Pobożnego, który widocznie myślał o jej przyszłości, jako o Ogólnoniemieckiej Ustawie Górniczej.

Jego sposób myślenia potwierdził dopiero król pruski Fryderyk Wielki, który we wstępie do „Zrewidowanej Ustawy Górniczej dla Księstwa Śląskiego i Hrabstwa Kłodzkiego”³⁸ odwołuje się do „ustawy” z 1528 r. „odnowionej” przez margrabiego Jerzego Fryderyka (+25 IV 1602), syna Jerzego, w dniu 20 X 1599, oraz do ordynacji książąt ziebickich z 1539 roku, zatwierdzonej przez cesarza Leopolda w roku 1577 oraz ordynacji cesarza Rudolfa II z 1577 r. dla Księstwa Śląskiego i z 24 III 1578 r. dla Hrabstwa Kłodzkiego³⁹. W ten sposób Fryderyk II zrealizował marzenia jednego ze swych XVI-wiecznych przodków. O tymże uzasadnieniu pisał już historyk niemiecki Peter Mast⁴⁰. Takowe „usprawiedliwianie się” Fryderyka Wielkiego za pierwszą i drugą wojnę śląską oraz wojnę siedmioletnią, należałoby uznać istotnie za bardzo wysoką cenę tej lokalnej ustawy, którą przyszło Śląskowi wraz z całą Europą płacić.

Gdyby więc Fryderykowi II jako Hohenzollernowi nie udało się narzucić Europie swej woli, nikt by dziś tej niedoszłej ustawy nie apoteozował, bo wersja niemieckojęzyczna – patrząc od strony racji Fryderyka – ma, jak już wyżej wskazano, raczej tylko polityczne znaczenie.

Wersję tę opublikował K. Wutke w tomie XX CDS pod numerem 427, co jednak nie oznacza, iż jest to dokument Ordynacji Górniczej w pełnym tego słowa znaczeniu.

Artykuł pierwszy (w pełnym przekładzie), oraz artykuł piąty (w tłumaczeniu fragmentarycznym), dołączam jako dodatki B oraz C. Polskojęzyczną wersję skrótową, którą trudno by mi przyszło nazwać tożsamą, opublikował przed wojną jedynie J. Piernikarczyk. Należałoby ją więc uznać za dokument o tej samej wartości, co wersja całościowa, ujęta w języku niemieckim.

³⁸ „Revidirte Berg-Ordnung vor das Souveraine Hertzogthum Schlesien und vor die Grafschaft Glatz” Berlin, 5 VI 1769.

³⁹ tamże, s. 4–5.

⁴⁰ P. Mast, *Die Hohenzollern*, Wien 1994, s. 122: „...er nahm einen skrupellosen, durch rational-philosophische Erwägung geschärften Interessenstandpunkt ein. Griff er jetzt nach Schlesien, auf das die Hohenzollern nur recht fragwürdige Anrechte hatten...” („...wybrał on, pozbawiony jakichkolwiek skrupułów, wyostrozony racjonalno-filozoficzny punkt widzenia. Jeśli sięgnął teraz po Śląsk, co do którego Hohenzollernowie tylko bardzo wątpliwe prawo posiadali...” – tłum. własne).

Zarówno jednak pełną wersję niemiecką, jak i jej nie tożsamą, skrótową wersję polską, widzę jedynie jako projekty ustawy, dlatego też uważam, że te tzw. uwierzytelnione odpisy, to jedynie kolejne odpisy pierwotnego projektu, a nie oryginału ustawy, gdyż takowej nigdy nie było. Mogły więc one zaistnieć jedynie jako pierwotne egzemplarze projektów, przesłanych cesarzowi (powinne więc być zachowane w którymś z archiwów cesarskich).

Należy się tu też krótkie wyjaśnienie stwierdzenia wstępnego artykułu pierwszego w tzw. pełnej lub niemieckiej wersji aktu z 8 XI 1528 roku (Dodatek B).

Otóż po wyeksploatowaniu małego złoża pod Reptami do granic ówczesnych możliwości, górnictwo kruszcowe w okolicy zaczęło podupadać i dlatego: „...w wyniku zaniku starego górnictwa, szczególnie ordunek górniczy i prawo z pamięci uszły...” (przekład własny). Dopiero natrafiając na wschód od Tarnowic w XV wieku na bogatsze złoża rud, zaczęło się ono intensywniej rozwijać. Książę na Opolu nie był jednak w stanie zainwestować większych udziałów, gdyż jego księstwo w tym czasie nie dysponowało odpowiednimi rezerwami sił „kopaczo-kuźników”. Wykorzystał to margrabia Jerzy Pobożny, oferując mu pomoc we wspólnym przedsięwzięciu.

A co z dokumentem nr 441? Czyżby książęca kancelaria opolska wydawała dokumenty „tak sobie”. W jakim celu wydano ten dokument, skoro istniała przecież jeszcze „wolność górnicza” z 1526 roku? A może niezatwierdzony przez cesarza projekt z 1526 roku poszedł ad acta, albo czekał jeszcze na zatwierdzenie u cesarza? Zaś projekt z 1528 roku, jako wygodniejszy w użyciu był stosowany lokalnie do własnych potrzeb w Tarnowskich Górach?

Konieczne jest jeszcze odniesienie się do wspomnianej już mapy. Centrum nowego miasta, czyli Tarnowskich Gór, leży – w linii prostej – około 2,25 km od centrum dawnych Tarnowic, ale po wschodniej stronie tej dużej niecki osadowej, na wyraźnym wzgórzu – któremu lodowiec nie dał rady – omijając je. Przeniesienie więc, albo raczej, posadowienie nowej osady miejskiej na wzgórzu, gwarantowało jej spokojny rozwój pośród okolicznych złóż, nie narażając jej w przyszłości na szkody górnicze.

Tarnowskie Góry były więc typową osadą ówczesnych kopaczy-kuźników – a gdy minął już okres „wolności górniczej”, jej przedłu-

żeń i okazało się, że w tym czasie przerosły one pierwotną osadę, ówczesny następca, potomek „samozwańczego” – w oczach cesarza – margrabiego Jerzego, nadał im w dniu 25 VII 1562 r. nowy herb miejski, uznając tym samym status miejski tej górniczej osady, której gwarkowie i górnicy, przyczynili się do oddłużenia władztwa Hohenzollernów w dalekiej Frankonii. Rola ta przypadła Jerzemu Fryderykowi (1538–26 IV 1603), który w chwili śmierci swego ojca Jerzego Pobożnego (+1543) miał 5 lat (jego matką była księżniczka saska Emilia Saksońska, trzecia żona Jerzego). Pozostała więc nazwa miasta: Tarnowice, a leżącą trochę na uboczu dawną osadę odtąd nazywano Tarnowice Stare.

Niemiecka wersja była tylko projektem ordynacji, chociaż mogła ona być wykonana w formie oficjalnego dokumentu – wysłanego do zatwierdzenia do cesarza do Wiednia. Wiemy już jednak, iż tak się nie stało, co nie przeszkodziło stosować jej w ramach prawa magdeburskiego w tamtejszym górnictwie kruszcowym. Z treści artykułów pierwszego i piątego wynika już z góry, że skrócona wersja polska musiała powstać po wersji niemieckiej (pełnej). Trudno się jednak zgodzić z tym, że nastąpiło to dopiero na przełomie XVII/XVIII wieków, gdyż była ona potrzebna od zaraz. To zaś, że najstarszy zachowany okaz, w formie sporządzonego aktu – biorąc pod uwagę krój pisma – pochodzi dopiero z lat około 1700., dowodzi jedynie, że najstarsza zachowana polska wersja jest taka stara, a nie najstarszy, czyli pierwotny polski egzemplarz. Tych egzemplarzy musiało być więcej⁴¹.

Jeśli jednak chodzi o treść, to jest to naśladownictwo górniczej ordynacji frankońskiej, bo tak to już zapisano w artykułach pierwszym i piątym (dodatki B i C). Należałoby tu jeszcze wspomnieć, że taki podobny układ (artykułami), miała też ustawa *Porządek krajowy* z 18 I 1505 roku⁴².

⁴¹ Przy porównywaniu tekstów paragrafów poszczególnych wydań, zauważyłem, że nie wszystkie teksty są tożsame. Jest to jednak pozorne, o czym wspomina E. Kobzdaj (1990), przypisując Piernikarczykowi niewłaściwe odczytanie niektórych wyrazów. Poza tym – niektóre wydania wyjaśnienia podają w formie przypisów, a niektóre (w nawiasie), wkładają je w treść artykułu, co powiększa objętość takiego artykułu, czyniąc wrażenie, jakoby chodziło tu o inną treść.

⁴² Pod red. K. Maleczyńskiego *Historia Śląska* t. 1, cz. 2, 1961, s. 80, 87. (R. Heck, *Epoka feudalna od poł. XIV do poł. XVI w.*).

Wypada też do końca wyjaśnić sprawę znalezienia srebra w Rybnej. Otóż Jedynak wspomina zaraz na początku, iż znana jest tylko legenda⁴³ i przytoczył ją już Walenty Roździeński w swoim poemacie *Officina ferraria*. Tego posmaku legendy, nadało jednak sprawie dopiero opublikowane zdanie: „Pierwszy kawał litego srebra wydobył chłop Rybka w 1512 roku”. Ponieważ jednak srebro rodzime u nas nie występuje, a w dwu zdaniach poprzedzających ten werset, mowa jest o kruszcu srebrnym, należy uważać to za przekłamanie, ale czy nie zamierzone?

Jeśli by za „kawał litego srebra”, uznać grudę wielkości mojej pięści, (9×9×6,5 cm), która powinna ważyć około 2,5 kg, to do wytopienia jej w ówczesnych warunkach, trzeba by było minimum około 50 kg bogatej tarnogórskiej srebronośnej rudy ołowiu.

Nadmienić jeszcze warto, że w *Officina ferraria* też jest mowa o „rudzie kruszconośnej”, a nie o „litym srebrze”.

Trzeba pamiętać, że wersja niemieckojęzyczna (pełna) nie przedstawia dla strony niemieckiej tak dużej wartości, jak skrócowa wersja polskojęzyczna. Dla nas, podobnie jak jedno zdanie w Księdze Henrykowskiej (1270), dowodzi ona, używania przez Górnosłazaków – jako swego – języka, który już wtedy, aczkolwiek jeszcze dość prosty i nie w pełni przystosowany do potrzeb języka administracyjnego, był językiem, zwanym dziś polskim, a nie gwarą lokalną i dlatego zasługuje on dzisiaj na nasze pełne poszanowanie.

Ogłoszenie przez J. Piernikarczyka, iż zdołał „odkryć ten klasyczny pomnik polskiego ustawodawstwa górniczego...”, należy jednak już dzisiaj potraktować jako niezamierzone przekłamanie tego zasłużonego badacza dziejów górnictwa.

⁴³ Z. Jedynak, *Szkice archiwalno-historyczne*, tamże, s. 23, przypis 35.

Trzy kolejne strony to odbitki oryginału w języku niemieckim – A¹/1, A¹/2, A¹/3. Przekład polski – patrz dodatek A²



nicht bestanden oder tatsächlich eingestrichen waren, ist das beson-
 dere vermerkt worden (vgl. auch die Fortsetzungen dazu in
 Sperrdruck, Deutscher F. 174 ff., II, 91 ff., III, 97 ff.). Das
 ganze ständische Privilegium von 1801 und die Landesherrn-
 von 1801 zur Appell-Revision sind tatsächlich verfallen, und
 durch letztere wurde das Fürstentum für diese Privilegien
 für lange Zeit zur verfallenen Anwartschaft erhoben. Das Für-
 stentum war z. B. durch Verzicht von Appell tatsächlich noch
 nicht als ein fürstliches Privilegium eingestrichen, dass es sich nur
 Anwartschaft besagte, hat sich aber doch in Polen selbst
 in 18. und 19. Jh. für den Schriftgebrauch vielfach als
 Nachweis benutzt.

Die Begründung für die vierhundertjährigen Länd-
 errechte von GutsMuths und Georg von Jägerndorf ist be-
 zogen auf den 1. April 1801, das Original ist
 in GutsMuths, III, II (Schlesische Provinz und Provinzen,
 Provinz 1801, I, 112 ff.) ebenfalls auch über andere Ab-
 schrift und Druck zu vergleichen ist. Das Original ist
 heute in nicht mehr vorhanden, doch wird aus dem hier be-
 zogenen Original-Transcript dieser Gründe von 1. Februar
 1801 (auch 1801 als Urkunde in GutsMuths, III, 1. 1801,
 durch das Fürstentum und Statuten der Stadt Jägerndorf
 die gesamte Provinz, von wem die werte die oberste
 Instanz? (vgl. der Abdruck in GutsMuths, III, II) über-
 tragen lassen, daher, dass die Originalurkunde von Jahre

1801

1836 deutsch abgefasst war, wie das ja auch selbstverständlich erscheint, da seit 1836 Markgraf Georg die bergmännischen Arbeiten bei Tarnowitz selbst „mit regem Eifer“ verfolgt (vgl. Döber, Der Prozess des Markgrafen Georg Friedrich von Brandenburg mit dem Kaiser über die Tarnowitzer Bergwerke 1840 - 74 in Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens 14, 3. Bl.). Auch sprachlich gestaltet der in Transkript wiedergegebene Text der Originalurkunde von 1836 nicht die Annahme, dass sie ursprünglich tschechisch - das Polnische kommt nach dem Besagten überhaupt nicht in Frage - war. Wir wären Ihnen sehr verbunden, wenn Sie veranlassen könnten, dass uns für die Bibliothek der Staatsarchive ein Protokoll der „Archiwa niemie i powiatu Tarnowskie Gory“ zugeht.

Handwritten signature

Dodatek A²

Pod datą 20.12.1928 radca prawny **W. Immerwahr** z Bytomia, przesłał pismo do Arch. Państwowego we Wrocławiu, na które pod datą 22.12.1928 otrzymał następującą odpowiedź:

I. Nr. 335/28

Wrocław, dnia 22. grudnia 1928

Na pismo z dnia 20.bm.

Znajdujące się tu dokumenty, wystawione przez księcia Jana opolskiego (+1532) zostały napisane w języku niemieckim lub czeskim, przy czym przeważa wyraźnie język czeski.

Polskie oryginalne dokumenty tego księcia tutaj się nie znajdują, jako też z drugiej strony istnienie po polsku pisanych dokumentów, wydaje się być wykluczone.

Według ustaleń Kapras'a („Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens", 42,S.109 ff.) w czasach husytyzmu w księstwach górnośląskich, mocno został ograniczony jako mowa administracyjna język niemiecki, a czeski, wprowadzony jako język administracyjny. Chociaż język niemiecki pozostał na **rokach książęcych**, to w połowie XV-tego wieku, język czeski także w księstwie opolskim w dokumentach się mocno rozprzestrzenił. Także księgi ziemskie i sądowe prowadzono po czesku. W pierwszych z tych ksiąg ziemskich, znajduje się jednak – dzięki wpływowi Jerzego brandenburskiego – kilka całkowicie niemieckich wpisów, nigdy natomiast polskie. Najstarsza, pochodząca z czasów księcia Jana opolskiego, Opolsko-Raciborska Księga Ziemska (1523–1531), została dzięki Regestom J. Chrząszcz'a (Oberschlesische Heimat Bd. X, S.24 ff), przełożona wyłącznie na język niemiecki. Tam, gdzie dokumenty wystawiono po niemiecku lub łacińsku, zostało to szczegółowo zaznaczone (porównaj także przypisy ku temu w „Oberschlesische Heimat" X, 174 ff., XI, 76 ff., XII 97 ff.)

Wielki Przywilej Stanowy z roku 1531, oraz **Ordynacja Ziemska** z 1562 r. dla Opola-Raciborza, zostały zredagowane po czesku, i dzięki tej ostatniej, czeskie zostało na długi czas podniesione do rangi panującego języka urzędowego. Język polski, o ile wiadomo, nie był jeszcze w czasach księcia Jana opolskiego tak rozwi-

nięty jako język pisany, by nadawać się jako język urzędowy; przecież w Polsce samej, jeszcze w XV oraz XVI wieku w piśmie posługiwano się często językiem czeskim. Ordunek Górny dla górnośląskich ziem książąt Jana z Opola i Jerzego z Karniowa, wydany w Bytomiu pod datą: poniedziałek po Cantacie (30 kwietnia) 1526 roku, wydrukowano w CDS, t. XX pt. „Górnictwo i Hutnictwo Śląska” Wrocław 1900, S. 228 ff., gdzie też można się zorientować na temat dalszych odpisów i druków. Oryginał tego dokumentu się nie zachował, ale, jak wynika ze znajdującego się tutaj uwierzytelnionego odpisu tego dokumentu z 9 lutego 1558 roku (a nie 1555, jak mylnie podano w CDS XX, s. 230), dlatego też burmistrz i radni miasta Karniów, wymieniony ordunek górniczy „od słowa do słowa, jak wzmiankowany brzmi” (porównaj tekst w CDS XX) przełożyć kazali, jako, że dokument oryginalny został zredagowany po niemiecku w 1526 roku, co wydaje się oczywistym, ponieważ margrabia Jerzy od 1526 roku roboty górnicze koło Tarnowic osobiście, z wielką gorliwością doglądał, (porównaj: Döbner „Proces margrabiego Jerzego Fryderyka brandenburskiego z cesarzem o kopalnię tarnowickie w latach 1560–70”, opublikowany w „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 14, S. 81). Uwierzytelniony odpis także w swej wymowie nie pozwala na przyjęcie, że przedstawiony tekst dokumentu oryginalnego z roku 1526 był napisany pierwotnie po czesku – polskie, po tym co powiedziano, nie wchodzi w ogóle w rachubę. Bylibyśmy Wam bardzo zobowiązani, gdybyście mogli spowodować, by przesłano nam dla biblioteki Archiwum Państwowego jeden wolny egzemplarz „Kroniki miasta i powiatu Tarnowskie Góry”.

Dersch (czytaj: Dersz)

Z języka niemieckiego przełożył Robert W. Borowy – 02 XI 2010 r.

Dodatek B

Jest to przekład pierwszego artykułu „Ordunku Gornego” (CDS XX, dok. 427, Strony 244–263), datowanego: Opole, 8 XI 1528 (wersja niem. – pełna).

Tytuł w języku niem. brzmi: „Bergordnung für die Fürstenthümer Oppeln, Ratibor und Jägerndorf, die Herrschaft Beuthen”

- „Ordunek górniczy dla Księstw Opole, Racibórz i Karniów, oraz Ziemi Bytomskiej”

Przekład artykułu pierwszego:

Po czym w wyżej wzmiankowanych, naszych opolsko-raciborskich księstwach i ziemiach w wyniku zaniku starego górnictwa, szczególny ordunek górniczy i prawo z pamięci uszły, dlatego My wyżej wymienieni Jan na Opolu i Raciborzu, książę etc., wymienionego (wzmiankowanego), wysoko urodzonego księcia i pana, pana Jerzego, margrabiego na Brandeburgu, na Śląsku, w Karniowie, książę etc. naszego kochanego wuja i syna, ordunek górny i prawo, tak dla jego ulubionego górnictwa we Frankonii ustanowionych, dla naszego górnictwa w naszych wyżej wymienionych, ziemiach przyjmujemy, z której to ordynacji górniczej, jak te i z polskich, zgodnych z prawem zwyczajów górniczych i według sposobności naszego górnictwa w państwie bytomskim, za dobrą radą, niektóre artykuły wyjaśniliśmy, poprawiliśmy i poszerzyliśmy, jak to następuje.

Z języka niem. przełożył Robert W. Borowy - 02 XI 2010 r.

Dodatek C

Jest to przekład z języka niemieckiego fragmentów treści artykułu piątego, rzekomego „Ordunku Gornego” (tzw. wersji całościowej, czyli pełnej), bliżej określonej w dodatku B. Fragmentarycznego przekładu z języka niemieckiego dokonał Robert W. Borowy - 02 XI 2010 r.

Fragmentaryczny przekład artykułu piątego:

Artykuł piąty. Urząd górmistrza. Obecny i przyszły górmistrz ma mieć władzy moc, na kopalniach, które mu podporządkowano, wedle wykazu tego to nowego Ordunku Gornego (na)dawać nadanie na wszystkie kopalnie rud metali. Zgłoszenie nadania nie ma on nigdy nikomu odmawiać, aby przy tym, co zgłoszono, zaufanie utrzymać; ale musi od wszystkiego notatkę odebrać, co on zgłosił, którego dnia i godziny zgłoszenie nastąpiło, i ma p. górmistrz dla potwierdzenia zgłoszenia zgłaszającemu, jeśli tylko tego pragnie, także kartkę (pokwitowanie) wydać, i od jednego zgłoszenia nie brać więcej, jak jednego grosza.”...

Uwaga: w wersji niemieckiej następuje jeszcze raz tak długie, bliższe uszczegółowieniu nakazów, a potem zdanie: „...Po odbytych zgłoszeniach ma górmistrz lennikowi, nadane mu jego kopalnie względnie (na)miary nakazać odmierzyć przez przysięgłego (sędziego), od szybu głównego do kolejnego 18 łatrów, a także przysięgły ma od każdej miary pobrać **pół grosza**, który i wszystkie inne dochody uboczne (akcydencje), mają być włożone do puszek i czterem przysięgłym równo wydzielone. Nikt nie może nadania górmistrza wymierzać”...

W zakończeniu (równie obszernym, jak wstęp), czytamy w ostatnim zdaniu: „tak ma być...” (wychodząc) z przyjętego Frankońskiego Ordunku Górnego, zgodnie z wszystkimi artykułami, postępowane, dokonane (spełnione) i stosowane.”

Natomiast treść 5, art. Polskiej wersji Ordunku Górnego brzmi:

„Piąty Artykuł Co za urząd jest Pana Żupnika Ma Frysty dawać na wszystkie Metale, tam gdzie tego Moc ma, ma każdą cedułę zapisać, kiedy który Dzień, a od ceduły 1 Grosz, a od szybu 18 łatrów być ma, dalej uczy o Frystowaniu czytaj kto chce Niemieckzy,” Artykuł ten znajduje się na stronie 14 „Ordunku Górnego” wydanego nakładem J. Piernikarczyka w roku 1928 w Tarnowskich Górach (patrz też jego reprint wydany przez GIG K-ce 1980). Przypisy na tej samej stronie brzmią:

1. pozwolenie na otwarcie kopalni
2. niemiecką ordynację

oraz w broszurce wydanej przez Portal Powiatu Tarnogórskiego T-G 2008, (patrz s. 6 – artykuły jeden i pięć), jak również w pierwszym tomie „Historia Górnictwa i Hutnictwa na Górnym Śląsku” J. Piernikarczyka, wydanej nakładem Śląskiego Związku Akademickiego, K-ce 1933.

Opracował Robert Wilhelm Borowy (Katowice 2011).

1528.

Ordunek Gorny.

— * —

Poczena się Pirwszy Artikuł.

Gdyż starym Gornikom Ordunek z Pamięci wyszedł, tedy oto z Franckreichu.¹⁾ Ordunek narządzamy, aby każdy podle niego się zachował, tak a nie inaczej, to jest sens pirwszego Artikuł.

Drugi Artikuł.

Wiele i za co urzędnicy na Górach być mająm.

Gorny Hettman²⁾ Żupnik³⁾ czterzey Przysięgli rozumni Dzieśiatnicy Olbornicy Gegen Schreiberowie,⁴⁾ z tych każdy swego Urzędu ma a powinien patrzeć, tak jak te niżej Artikuły okazane, a uczyć będąm.

Trzeći Artikuł.

Urzędnicy Gorni bez dozwoleńia nie mają Gor⁵⁾ budować od Gor nie odieżdżać ani się w inny Handel wdawać.

¹⁾ Z Frankonii. Ustawa oparta została na polskich zwyczajach prawnych i frankońskich, jak to wyraźnie zaznaczonem jest w niemieckiej kopii z 16 wieku.

²⁾ Starosta górniczy.

³⁾ Górmiatr.

⁴⁾ Kontrolerzy.

⁵⁾ Góry — oznaczają kopalnie.

Hettman Żupnik nie ma bez Dozwolenia naszego Gor budować ani pod Przykrywką z nich Użytku oczekawać, ktemu też Schychtmistrzowie Huttmani bez Woli Żupnikowey nigdziey się brać nie mają. Aby w Niebytności Ich Szkoda nieiakowa niestała.

Szczwarty Artikuł.

Co za Urząd a Poręczenie jest Hettmańskie. Do wszystkiego Dobrego wieść, złe karać, a dobre miłować, A ma być ważon, jakoby sam Pan był, aż do Odmienia złey Miłości.

Piąty Artikuł.

Co za urząd jest Pana Żupnika ma Frysty¹⁾ dawać na wszystkie Metale, tam gdzie tego Moc ma, ma każdą cedulę zapisać, kiedy który Dzień, a od ceduley 1 Grosz, a od Szybu 18 Łatrow być ma, daley uczy o Frystowaniu czytay kto chce Niemieczky.²⁾

Szosty Artikuł.

Jako się Frystownik³⁾ chować ma. Gdy już Frystu dostanie, tedy ma we dwu Nie-

¹⁾ Porwolecia na otwarcie kopalni.

²⁾ Niemiecką ordynację.

³⁾ Przedsiębiorca górnicy, który otrzymał prawo wydobycia ropy.

dzielach obłożyć i wyciepać¹⁾ na poł Łatrów, przy-
namniey a potym zapisać, y Mieysce mianować,
a wszak iesli chce może do Quartalu, y nie ob-
łożyć, albo do obłożenia nęcony nie ma być.

Siodmy Artikuł.

Co za Urząd jest Pisarski y Gegen Schreibera.
Aby jednemu każdemu prawie czynił, Księgi gło-
wne aby w Skrzyni chowane były, okrom te Pisarz
może mieć, co w nich części, ci to kdy przydom,
aby wnet odpisane być mogły, a w tych, aby nic
nie czyniono, bo gdzie by się to stało, Pisarz na-
grodzić powinien, też nie ma zbraniowano być Czy-
tanie gdy się zapisze nie co, a Strona żadna ma
to być, a od tego ma dać 6 Halarzy y Minutę gdy
potrzeba dać, a wszak z Wolam Pana Żupnika.

Osmym Artikuł.

Że Gora Gorę fedruie, albo przy iey Prawie trzyma.

Tak to po Wyściu Quartalu ma każdy ob-
łożyć, a robić, a gdzieby Wodę ciągnęli, a Gwałt
mieli, dopuszczamy że może Gora albo 5 albo 6
gdy się na jednym szybie dowiaduje, potąd poki

¹⁾ Wyrzucić.

y Wały im wzięte być nie mogam, tesz ma być 18 Łatrów A od Zapisu dwoyga Pola Żupnikowi 4 gr. Przysięgłym 1 gr. Pisarzowi 1 gr. być ma dano, tez może jeden drugiemu pokąd się nie prze-
biiam w Polu Kruszec kopać y skoro się przebiiam a oswiecam maiam niechać, aż Przysięgli ziadom na doł, pod Pokutą 50 Grzywien,¹⁾ A tam marszydę²⁾ uczyniom, ktorey nie maiam ruszać pod Poku-
tą 10 Grzywien.

Dziewiąnty Artikuł.

Gwarcy, ktorzy Gorą swą gorą³⁾ suszą,⁴⁾ Dziewiąnte⁵⁾ albo iaką Nadgrodam dawać maiam.

Gdy Kołem albo inszymi Kunszty insze Gory suszą, że kruszec kopać Moc maiam, ma 9 dano być, a gdzieby nie do końca szuszeli, ale trochę ma być podle uznania Żupnika a Przysięgłych tym co wzdy szuszą nagrodzono być ma. A ktoby 9 dać nie powinien ma 2 albo 3 Niedziele Górę swą obłożyć a robić, a to aby okazał że bez Pomocy kunsztów kruszec swoy kopać może a

¹⁾ Grzywna — pół funta srebra, 16 lotów „grzywna słowiańska” liczyła 48 groszy 36 szelągów.

²⁾ Pomlary. (Znaki górnicze)

³⁾ Sztolnią — podkopem.

⁴⁾ Odwadniają.

⁵⁾ Dziewiąta część produkcji.

gdy się to stanie a tak się okaże, nie ma 9 dawać, a ma to zapisać dać obwiódzsy, że iemu Pomocy nie trzeba.

Dzieśiąty Artikuł.

Wody mająm być bez Szkody precz wywiezione, A żadne Płoczki między Gorami nie mająm być dopuszczone. Gdzie Wodę ciągnąm, aby iām precz odwiedziono, aby inszym Gorom na Szkodę nie była, bez Dozwolenia Żupnika, a między Gorami Płoczky być nie mająm pod winąm 10 Grzywien.

Jedenasty Artikuł.

Wiele Godzin Robotnicy w Szychtą robić mająm, A co też tym co robiām, albo po czemu płacono być ma.

Robotnik ma 12 godzin za Szychtę robić, A jeden drugiego lozować. a nie wyieżdzać aż zawzonia, a który Robotnik w Poniedziałek ziedzie, Sobotnią Szychtę całą ma mieć, A który w pul tego Dnia ziedzie w Sobotę tylko poł Szychty ma mieć albo mu zrazono być ma, a który nie wypowiedziawszy Roboty w Poniedziałek albo w Niedzielę na Noc nie wynidzie, nie ma nigdziey ferdrowany być robotom, a nadto ma od Żupnika

karany, a gdy Robotnik 1 albo 2 Szychty przerobi, a potem nie wynidzie, za to mu nic nie ma być dano.

Dwanasty Artikuł.

Że żaden nad narządzonom Godzinie Robotnikom Jadła ani Picia dawać nie ma.

Żaden Gospodarz albo Samsiad Robotnikowi na naszych Gorach w Nocy nad 6 albo gdy Bergłock zwoni ani gdyby na Robotę iść miał, żadnego Wina, Piwa, za Pieniądze, albo y na borg dawać nie ma pod Pokutą 1 Grzywny, a ma być zwoniono w Lecie 1 Godzinę a w Zimie 3 Godziny w Noc, a po zwonieniu żadnego Wina ani Piwa nie szenkować, też Robotnikowi nad 3 gr. borgowano nie ma być co nadto Sprawiedliwości nie ma być uczyniona, a gdy Robotnik za strawę winien może Myto iego zapowiedzieć, a przed innymi Długi to zapłacić.

Trynasty Artikuł.

Że żaden Gwarek ani Robotnik Kramow, ani Domow ani Węgielnic, Płoczek bez Żupnika, Pozwolenia nie ma, budować, a to pod Pokutom 5 Grzywien.

Sternasty Artikuł.

Jako stare Gory frystować, a Ich dochodzić ma.

Gdy kto starą Gorą frystuje, ma obwieść Przysięgłym, że się tam nie robi, a potem na cedułę pod Pieczęciami Żupnikowi na Ratuszu przybić do 4 Niedziel, a ma robić, jeśli się gdo starych Gwarkow, w tych 4 niedzielach ozwie, a opłaci, ma przy swych Częściach gdy okaże pozostać. A jeśli się nie ozwie, tedy temu, co frystował być, a zostać ma i w tych 4 Niedzielach każdą Sobotę ma dać wołać, że spadła ta Gora na Wolności leży, a frystowana iest.

Pietnasty Artikuł.

Kiedy a kandy Zapisy czynione być ma i am.

Każdy Tydzień ma Żupnik z Przysięgłymi we Strzodę, a jeśli by się święto trefiło, nazajutrz wnet jeśli potrzeba siedzieć, a tam Frysty przyięte oddane porządnie zapisować a co się tam nie stanie, nie ma żadney Mocy mieć.

Szesnasty Artikuł.

Że Żupnik przy dzierzany m zapisie i ako się chować ma.

Przy każdym Zapisie Żupnik przytomnym być ma. A te stare y nowe Gory i ako ich dopuścić,

podle frystowney ceduly przeizdrzeć kiedy się poczęło, a ma do nowey osobney książki a do starych także mieć, a około starych ma pilnie zapisano być, przez ktore Przyśięgłe na Wolności zastanie . .

Siedminasty Artikuł.

O tych ktorzy Częściami innym Części odpisuiam.

Tak kiedy kto komu Części przypisuie albo odpisać da, tedy mu iuż być maia, a gdzieby się potym jaka Zdrada stała, ma o to karany być, a ten co Fortelu używał, do tych Części przypuszczony być nie ma.

Ośminasty Artikuł.

Kiedy a iako maiam być Szychtmistrzowie albo Pisarze przyimowani.

Gdy nowa albo stara Gora Ku Budowaniu dopuści się podle Ordunku tedy ten co frystował z większą Połowicą Gwarkow a z Wiadomością słuszną Żupnika Huttmany Pisarze przyimować a ieśliby przysięgą zawiązany nie był, ma niam zawiązać.

Dziewiętnasty Artikuł.

Gdyby jeden dwa albo więcey Gwarków swoje Gory opatrzyć chcieli.

Jeśli jeden dwa albo więcey Gorę budować a te ¹⁾ Sychmistrzowi, aby się nimi ²⁾ polecamy tedy aby dobrze przysięgam zaopatrzone był, ma Hetman Gorny y Żupnik na to Baczność mieć.

Dwudziesty Artikuł.

Jako porządnie ma być Rachunek czyniony y płaca.

Ponieważ tymi Casy przenienależyte a nie-słuszne Zamkosty³⁾ od Gwarkow Żaloby były, tedy tak aby było Poruczenie aby rychtig szło niewięcey iedno co należy aby rachowano tak do Gory do Hutty Rosztow co Żupnik z Przysięgłymi ma wszystko przeizźdrzeć A coby naśli nieszlusznego to zmienić, a który Gwarek pirwszy, drugi albo trzeci Tydzień Zamkostow nie da, tedy ten inszym Gwarkom za pirwszy Tydzień ma na $\frac{1}{8}$ puł Grzywny, drugi Tydzień 1 Grzywnę a trzeci Tydzień albo potym opłacić, chceli tedy na Woli tych, co budowały iego przyiąć y niechać.

¹⁾ Nieczytelne.

²⁾ Nieczytelne.

³⁾ Składka tygodniowa gwarków na wspólne roboty w kopalni, stosunkowo do posiadanych kuteń uiszczana.

Dwudziesty pierwszy Artikuł.

Jako Części opisowane być mają.

Pisarz nie ma bez Strony Części odpisować, chyba iżby mu za ślubił, a gdzieby kto przez to Szkodę miał, na Pisarzu tego szukać ma.

Dwudziesty drugi Artikuł.

Że Żupnik nie ma radzić, ani Ksiąg a Spraw Szkodę innemu ukazować, albo y czytać dawać nie ma.

Że Żupnik nie ma radzić ani Ksiąg komu nienależy okazować Uwarowania Szkody innemu.

Dwudziesty Trzeci Artikuł.

Jako się Żupnik z Wymierzaniem Operszałow¹⁾ sprawować ma.

Gdy Operszał całej miary mieć nie może, tedy Oppolnym Gorom na poły rozmierzon być ma.

Dwudziesty Szczwarty Artikuł.

Gdyby się przytrefiło, żeby Szyb Wodą zapuszczony był, a żeby Czachy²⁾ tonęły, albo na

¹⁾ Miejsce zbywające między kopalniami.

²⁾ Chodnik od jednego szybu czyli góry do drugiego, przebitka.

innym Mieyscu zasturcowano było to Żupnikowi oznaimiono być ma, żeby to obejzdrzał Pilność około tego miał albo to tego gorne Przyśięgle narządził, żeby to pilno sprawiono było, a budowano y zasturcowano a zwłaszcza Gorę dolnom albo czachy, żeby to wedle Potrzeby oznaimiono było, Ktoby tego w czas o takowej Przygodzie nic nie oznaymił, ten dostatecznie karowany być ma.

Dwudziesty Piąty Artikuł.

Że pożyteczne Roboty Żupnik ma narządzać y niepożyteczne niszczyć, albo też niedopuszczać ma, na to y z Przysięglými szetrność mieć mająm go też gdyż od Uwarowania szkody broni, słuchać.

Dwudziesty Szosty Artikuł.

Że Przysięgli na dół zieżdzać mają Użytki zmyślać a od Szkody warować.

Przysięgli gdy Potrzeba mają na dół zieżdzać, a ieśliby co nieporządnie widzieli, zmienić nauczyć albo przy Zapisie Hetmanowi albo Żupnikowi oznaimić, a oni to powinni aby iuż naprzeciw Ordunkowi y na Szkodą nie było Gwarkom albo wszystkim w obec.

Dwudziesty Siodmy Artikuł.

Maiam Przyśięgli Żupnikowi poszluszni być, a we wszech Sprawach powinni maią się dać na-
leść a podle Poręczenia się iego chować.

Dwudziesty Osmy Artikuł.

O Dingach¹⁾ Lenszofie²⁾ iako Przyśięgli przy
Gwarkach albo bez Gwarkow czynić maią a co
im od tego być ma.

Niema³⁾ opuszczono być, Dingu Lenszofu
bez Wiadomości Żupnika maią pierwey Przyśięgli
ziechać oglądać a ieśli Robotnik temu za dosyć
czynił albo nie, obaczyć też potym dingować, co-
by bez Szkody Robotnika y Gwarka było, też zaś
Przyśięgli, Ding odbierać maiam.

Dwudziesty Dziewiąty Artikuł.

Gdy Lenszownicy albo Dingarze przy Smowie
obstać nie mogą.

Ci co Dingi Lenszofy przyimuiam, maiam pil-
nować, iakby podle Smowy obstali, okrom tego
izby co pilniey czirpieli a robieli tedy ma przyśięgly
oto baczyć a nagrodzić, gdyby tedy Lenszofnik

¹⁾ Uгода od roboty od latra bieżącego szybu — chodnika — sztolni — i t. p.

²⁾ Zarobek górnika płatnego od kibla wydobytej rudy.

³⁾ Nieczerne

pilny był a na Myćie tym co ma obstać nie mógł albo y na Dingu. Też na to Przyśięgli i Gwarcy wzgląd mieć maiam, aby pilny Robotnik a wierny zapłaty dostał y poprawy to iest, gdyby na tym Dingu obstać nie mógł.

Trzidziesty Artikuł.

Że na Dingach albo Lenszofach Szychtmistrzowie Hutmani żadnego Użytku albo Botkow mieć nie maiam.

Żadnych Użytkuw a Dingow, Lenszofow Hutmani albo co Urząd u Gory maiam pod Pokutą oczekiwać maiam.

Trzidziesty Pirwszy Artikuł.

Gdy Robotnik od Dingu albo Lenszofu uciecze nie ma na żadnym Szybie Robotą sedrowan być, ale ieszcze ma od Urzędu dobrze karany być.

Trzidziesty Drugi Artikuł.

Jako Urzędniki a sprawce przyimować, Gorne Huttmany, Pisarze.

Większa Część Gwarkow ³⁾ co się z woli y to z woli Żupnika maiam Huttmana Pisarza i inni Sprawce gorne obrać, coby pilni a wierni byli, a aby

³⁾ Nicczytelne.

przyśięgli, a ieśliby Szkoda przez ich niepilność się stała, aby zapłacili A gdzieby Fałsz iaki czynieli podle Zasługi Ostrościąm karani tacy być mająm.

Trzidziesty Trzeci Artikuł.

Jako wiele Szybów może Szychtmistrz opatrować.

Naiwięcey 6.

Trzidziesty Szczwarty Artikuł.

Kto Moc ma Sychtmistrza albo Pisarza
Gornego odsadzić.

Hettman Gorny albo Żupnik z wolą Gwar-
kow ma Moc z Urzędu wysadzić, ale Gwarcy
bez Hettmana albo Żupnika ich odsadzić nie mogąm.

Trzidziesty Piąty Artikuł.

Jako Sychtmistrzowie Pisarze Gorni Gwa-
reczkie Pieniądze y inne Rzeczy należyte opatrzyć
mająm.

Mają wiernie nimi skupować y dobrze ie za-
chować, przez to Fortelu na Szkodę Gwarkąm,
na Naczyniu nie używać, sami na się ani żadnego
innego.

Trzidziesty Szosty Artikuł.

Jako Szychtmistrz na Huttmana y na Robotnika ma Szatrnosć mieć.

Szychtmistrz a Huttman w jedney Gorze Braćia albo Przyiaciele bliźcy nie mają być dla Podeyzdrzenia Ale Szychtmistrz na Huttmana baczyć ma, aby Robota pilna była a dobra zupełna Sychta. A gdyby tego nie wykonał zupełney Sychty jak należy, ma temu na mycie uięte być y Karanie pociąć też Huttman albo sz ¹⁾ Robotnikow aby u niego do stoła chodzili albo pili nęczyć niema.

Trzidziesty Siodmy Artikuł.

Szychtmistrzowie mająm wszystkim Robotnikom Miona y Przewiska a co ci robią. Kto Robotę robi wiedzieć Ich naterminować do rachunku pociąć żeby się iako komu płacić wiedziało a też Wiadomości a Woli narządzenia Żupnikowego, tak że y w Szychcie przepuszczenia mieć nie mająm.

Trzidziesty Osmy Artikuł.

Jako Quartałne Pieniądze dawane opatrzone, a iako nimi płacone być ma.

¹⁾ Nęczyłone.

Każdy który Gorę w Mocy ma, a gdy się robi $\frac{1}{2}$ gr. na każdy Tydzień od niey dawać te pieniądze mają być w Ratuszu chowane we Skrzyni a trzy klucze być mają, Hettman jeden, drugi Olbornik¹⁾ a trzeci Gegenschreiber, z tych Przysięgłym płacone być ma.

Trzidziesty Dziewiąty Artikuł.

Jako Rachunek czynion być ma, albo szły-
szan, a iako się przytym zachować ma.

Ma Hettman Gomy Żupnik y inni ktemu na-
leżący Urzędnicy na każdy Quartal od Szychtmistrzow albo od tych co Gorę w Mocy mają a tych używają, iako się urządzieli, co a wiele robieli Rachunek odebrać, o wszystko się wywie-
dzieć a gdzieby przez nieopatrzność nieco Szkody obaczyli, kto to uczynił a niedożyrdzał, gdyz mu to powierzono, aby Szkodę nagrodził a gdzieby się Fałsz okazał srogo karany być ma.

Sterdziesty Artikuł.

Kiedy a jako Sychtmistrzy y Pisarze Gorni z Rachunkiem gotowi być mają.

¹⁾ Poborca dziesięciny górniczej w naturze uiszczonej.

Kiedy a iako każde Świerc Roku w Sobotę przed Quartalem ma każdą Rzecz Niemieczkin językiem spisać co przyjął, na co wydawał, co jeszcze jest particulariter, aby zterminował, a jeśli jest co gotowizny, aby iąm przy Regestrze położył.

Sterdziesty Pierwszy Artikuł.

Żeby kruszec pięknie płokali, a lutrowali.

Gdzieby nie pięknie sprawieli, dla Olbory¹⁾ naszej nie ma Olbornik mierzyć, ażeby pierwey Przyśięgli Gorni oglądali, ażeby nie mierzyli plugawych pod Winą 10 Grzywien ale niechay go znowu wymnią. Też bez Woli Olbornika nie ma iąm mierzyć ani Płoczek brać miary ani ołowa nieważonego a cechowanego nie przedawać, albo rozwozić, pod taką Winąm towaru ktoby go sprzedał, też waga ma być prawa a zgone Haki²⁾ wyrębować a do wyścia wolności albo woli naszej a karać go Centrierą $\frac{1}{2}$ gr. ważnego ma to ważnik wyrachować powinien.

¹⁾ Działcina górnicza udzielana panu rządzącemu za pozwolenie kopania w gruntach będących jego własnością. Zwykle był to działka centnar, korzec lub kibel w naturze oddawany (bywał też i dwudziesty).

²⁾ Hak, siekierka, którą waznik po odważeniu ołowiu gwarcckiego i po wybiciu numerów ile centnarów ważył, oraz pobrania opłaty, wybijał znak, na dowód opłacenia.

Sterdziesty Drugi Artikuł.

Co Olbornik albo Gegenschreiber czynić maiam.

Maiam naszą Olborę y Nieczkowe¹⁾ co nam należy pilnie wyupominać aby nam nasze co należy, nie zginęło a to na poczcie oddać.

Sterdziesty Trzeci Artikuł.

Aby żaden na Hucie wypożniony nie był.

Ażby pierwey swoje ponieważ poczał Kruszcierz²⁾ porobić, to iest komu pierwey Si³⁾ a niech dorobi iako należy, aby Szkody przez Odech⁴⁾pnienie nie podiał.

Sterdziesty Szczwarty Artikuł.

Aby każdy Tryb⁵⁾ na Hucie z Wiadomościam Żupnika czyniony był.

Poruczamy aby Gwarczy bogaty Ołow gdy chcą probować, dał Żupnikowi oznaymić pirwey wiele Centnarow sadzą, a żeby Proba dana była pod Winą i Grzywny.

¹⁾ Opłata po grozru, uiszczana niegdys w Olkuzu dla Króla od każdej niecki wydobytej rudy. Gdy za Zygmunta Augusta zamiast poboru olbory w kruszc i j. w srebrze i ołowiu, dozwolono pobierać ją w rudzie, olbornik odmierzał ruszty, i dalszły ruszt, a w razie połowicznej olbory, dalszły ruszt rudy pobierał dla Króla, prócz tego na koszt wytopu czyli iak to zwano na sprawę, albo sprawienie kruszc, płacił gwarkowic groz od rusztu rudy, i tę opłatę zwano grozowem.

²⁾ Nieczytelne.

³⁾ Nieczytelne.

⁴⁾ Trybowanie = odciganie srebra.

Sterdziesty Piąty Artikuł.

Aby Gwarek albo Huttny Pan ieden drugiemu Robotnikow nie odludzał a Mytem nie przesadzał.

Żaden nie ma to iest ieden drugiemu Jego Robotnikow, Rosztrzow³⁾ Szmelczyrzow odludzać ani nienależytem Mytem płacić, ani Robotnika nie fedrować Robotom, ażeby go pirwey pirwszy Pan iego przepuścił, pod Winą 5 Grzywien.

Sterdziesty Szosty Artikuł.

Jako a w wielu Częściach ieden drugiemu części gwarować powinien.

Jeśli ieden drugiemu Części odprzeda daruie tedy temu co kupi albo dostanie 4 niedzielach przypisać ma, a ten co mu dadzą ma wtym by co takiego wznikło, nie będzie mu odpisać potym powinien chybaby Przyczyna szluszna w tym była. Że ten co kupił aby mu gwarowane były, Ktemu przyść nie mógł, a kto w Księgach nie ma zapisano, takowy ani ma być za Gwarka między innemi.

Sterdziesty Siodmy Artikuł.

Gdy się Przedawca naść dać nie chce.

Gdy Przedawacz albo Kupiec być nie może, albo się naść dać nie chce, tedy Strona ktora wzdy

³⁾ Pratełników.

stych iest, ma iść do Hettmana Gornego albo do Żupnika a oznaimić, iako się gwar ieden drugiemu stać miał, a tego nie masz, tedy ma być na tym już dosyć. A jeśli by się naszło, żeby w tym Szybalsztwo nie ¹⁾ było ma to być ostro karano.

Sterdziesty Osmý Artikul.

Poniewasz także nie potrzebne Prawa gornego trzymanie Szkody niemałe się zbiegajam narządzamy y postanowiamy, żeby żaden Gwarek, żeby się Gornych Spraw dotykało, żadnego Prawa bez woli naszego Hettmana a Żupnika nie trzymaly, ale naszym pomienionym Urzędnikam albo Dozorcam to do Wiadomości podaliśmy, żeby to wedle szluszności uważyli a rozsądziely.

Sterdziesty Dziewiąty Artikul.

Co nasz Bormistrz z swojám Radám handlować y sądzić ma.

Poniewasz na naszych Gorach Niemieczki, Czeski y Polski Lud Gwarcy y Robotnicy sam, narządzuiemy, aby Bormistrz²⁾ był takowy, coby obojętną Mowę dobrze umiał, do kto-

¹⁾ Nieczytelne.

²⁾ Burmistrz miasta Tarnowskich Gór. Mowa tu o wolnem mieście górniczem „Tarnowskich Gorach”.

rego Bormistrza mają 4 Radni Panowie niemieccy, coby też obie mowy umieli, a jeszcze zaś 4 Polacy albo Czescy coby też niemieckie umieli przydane być mają. Któryż to Bormistrz a Rada wszystkie mieyskie Sprawy szłyszeć a sprawować ma, każdemu sprawiedliwie, złe karać a dobre obroniać a Bormistrz z swoimi Assessorami mają Moc mieć Woyta obierać na Urząd Woytowsky a wszak z naszą Wiadomością a Wola potwierdzić.

Pięćdziesiąty Artikuł.

Co Żupnik sądzić ma a iako Gorny Urząd na potym chować się ma.

Narządzuiemy a postanawiamy że każda Gorna Sprawa naprzod do Żupnika przyść ma, A Żupnik każde 4 Niedziele prawo trzymane odprawiać Strony. A jeśli strona chce może apelować na jego koszt do Hettmana albo do nas a kto¹⁾ przegra Stronie utraty nagrodzić ma a Żupnik z Przysięgłymi nie innym Ordunkom nie mają, ale jako tu²⁾ oto³⁾ sądzić ma pod srogiem karaniem, też bez Żupnika namniey dwu Przysięgłych nie

¹⁾ Nieczytelnie.

²⁾ Nieczytelnie.

³⁾ Nieczytelnie.

ma nic do Księgi napisano być. Żupnik z Przy-
sięglými każdy Tydzień w gornych rzeczach ma
pilny być, a we Strzodę wszystkie Zapisy, Frysty
porządnie zapisować, a jeśli takie różnice ma przy-
stojnie a chendogo odprawić, a coby tam odpra-
wiono być nie mogło, ma do porządnego Prawa
ukarany być, aby żaden w swym Prawie ukro-
czony nie był ani ku Szkodám a utratám nie-
przywiedzion.

Pięćdziesiąty Pierwszy Artikuł.

Że Zapowiedź w Gornych Rzeczach przez
Żupnika sprawowana być ma.

Co od Gory płynie Arrestu albo Zapowiedzi
na co Żupnika trzeba szukać iakoż starodawna,
a kto Zapowiedź czyni a we 14 dniach temu za-
dosyć nie uczyni, tedy takowa już Zapowiedź
mocy nie ma.

Pięćdziesiąnty Drugi Artikuł.

Co Żupnik Pokutami albo Winami albo
karać ma.

Takie Winy wyrachować nasz Żupnik y z Przy-
sięglými na Mieyscu naszym winami, gdy kto
zasłuży, co iako y inni pierwey Żupnikowie moc

mieli, karać y Moc maiałm, a wszak takie Winy albo Pokuta Rachunek z tego uczynić maiałm, kazdy Rok.

Pięćdziesiąty Trzeci Artikuł.

Jako Zupnikowie, Woyt y Rada na Gorach mogą y Moc maia wszelkie a złe wszeteczne sprawy przed się wsiąść y karać.

Gdyby się w Mieście¹⁾ jakie nierządy a wszeteczeństwa zbiegły, ktore Zupnikowi karać nie należą, tedy ma Rada albo co Urzędy maia dla Pokoia lepszego moc takowy Występek a wszeteczeństwo a do Posłuszeństwa przywieść. Za Summa ziość karać aby winy ktoreśmy im z łaski a do woli naszej puścili, a to dla wychowania Osob urzędowych każdy Rok wyrachować urzędnikom naszym powinni.

Pięćdziesiąty Szczwarty Artikuł.

Że Morderce na Czasy wieczne z Gor odkazani być maia.

Gdo na Gorach albo przy Gorach bez szluszego Bronienia się pokazuje kogo zabije temu ma Miasto a gory by się trzeba oto y zgodził na wieczne Czasy zapowiedziane być.

¹⁾ W Tarnowskich Górach.

Pięćdziesiąty Piąty Artikuł.

Aby ci Miono Boże bluźnią, a na przeciwko Panu Bogu źle mówią, karani byli.

Narządzamy Ci co przysięgaiam Miano Boże bluźnią, aby tak na Gardle albo na Statku karani byli a ktorzy by Gospodarz w Domu swoim Przysięgi a Bluźnierstwo szyszał a Urzędnikam naszym nie oznaymil, a niego sie to pokazało, tedy po każde ma Winy do komory naszej 10 Grzywien dać.

Pięćdziesiąty Szosty Artikuł.

Co Żupnikowi od Frystu y od innych Rzeczy należy.

Żupnik ma od Frystu 1 Grosz od Pieczęci 1 Grosz od Marszydy Przysięgłym Zgre. to mają Gwarcy z obu Stron płacić a sznurą Żupnikową mierzone być ma, a nie ma sie za ony Marszy dawać, ani mierzyć, sam bez Żupnika a Przysięgłych Pozwolenia pod winą 5 grs. Też mu należy od Huttneho mieysca 15 gr. a od węgielnić 4 gr. od Płoczek a od Rostow 8 gr. od placu na Domena na Kram na Jarzę, od kazdego Mieysca 1 gr. od dwoyga Pola Żupnikowi 4 grs. a Przy-

sięgłym 1 grs. Pisarzowi 1 grs. Olbornikowi y iego
Gegen Schreiberowi ma od każdych Niecek kruszcza
1 gr. Gwarek dać.

Pięćdziesiąty Siodmy Artikuł.

Jako kto kruszec kupować ma.

Niema żaden kruszcza przedawać, aż okaże
od ktorey Gory go ma też kupić go nie ma, aż
się wywie skąd go ma, a gdy się to naydzie
a okaże że Fałsz szybalstwo a złodzieystwo w tym
jest ma kupiec y Przedawacz, iako Prawa okazuią
karany być.

Pięćdziesiąty Osmy Artikuł.

Ze każdą Sobotę Szychtmistrz Huitmani Płockowie,
Rosztarze Ienszofnicy wszyscy Szafarze ktorzy
w swey Mocy Robotniki mają, od każdego
dwa Halerze wziąć mająm.

Ci wszyscy Przednicy od Robotnikow przy
Płacy po dwu halerzach brać mają, a do zamknionej
Skrzinki albo Pokładnice do Żupnika włożyć, do
ktorey on y Radą po kluczu mieć mają. A te
Pieniądze mają być dla ubogich niemocznych
Pachołkow albo na rzeczy pospolite dobre nałożyć,

a każdy Quartal albo gdy czas przyjdzie naszemu
Zupnikowi a Radzie ztego Poczet uczynić

Pięćdziesiąty Dziewiąty Artikuł.

Jako Waga Ważnikowi opatrzona być ma.

Ważnik ma Przysięgły być, w Doma zawsze
ma być, aby Gwarek przezeń Szkody nie miał,
Aby też Ołow nie zginął, też Centnar prawy aby
był, a zgołemy Hak ma być ze Sztuk wycięty,
a od każdego centneru do komory $\frac{1}{8}$ grs. Gwarek
dać ma, a ważnik to wyrachować a ważnikowi
od Wżenia każdy Sztuki $\frac{1}{8}$ grs. a to $\frac{1}{4}$ grosza ma
kupiec i Przedawca płacić a od kładzenia co
ważnik na wozy kładzie Forman mu od sztuki
 $\frac{1}{8}$ gr. dać ma, a on na to Czeladź ma mieć,
a kto by swoy ołow bez ważnikowey Wiadomości
na Wozy kładł ma być Winą karany.

Sześćdziesiąty Artikuł.

Jako węgle ma być kupowane, a iako się węglarze
sprawować mają.

Hutny Pan albo Gwarek mają jednostainie
kosze albo miarę mieć, iako nasze Hutty mają,
a Węglarze dobre węgle do Rosztow, a nie Proch
albo Motłoch suć, a aby Mierzyca spusobiona

była, a wiele mierzyć w kosz być ma narządzono
niech będzie, a Węglarzowi za kosz 12 gr. dać
się ma a kto przestąpi od urzędów naszych Winą
5 Grzywien karany być ma.

Sześćdziesiąty Pierwszy Artikuł.

Co każdy Robotnik w Gorach, Hućie, Płoczkach
do tegodnia albo za Schychtę zapłatę mieć ma.

Huttmanowi za Tydzień gdzie przy Gwałcie 36 grs.

A gdzie Wody nie masz 24 „

Kopaczowi za Tydzień przy Gwałcie . . 18 „

A gdzie Gwałtu nie masz za 2¹/₂ „

Haszpłarzowi, Tragarzom za tydzień . . 2¹/₂ „

Rormistrzom od rury 12 „

A myta za Tydzień 12 „

Płoczkowi za szychtę 3 „

Traitacznikowi¹⁾ za szchtę 1¹/₂ „

Hauscy²⁾ Rosztarze mają wielkie Roszty³⁾
stawiać iako y w Polsce, kruszec wysnażyć
drobny zwieść, a od każdego ognia na 2 grs. nie-
dawać, a ma to sobie Chłopy chować tym płacić
ma na Szychtę po ¹/₂ gr. zawsze gdy wiatr w nocy

¹⁾ Robotnik, donoszący rudę w traftakach (traftak, kosz lub niecka do rudy) i do płoczek.

²⁾ Nieczyste.

³⁾ Kraty paliska pieców płomiennych, muflowych i innych naczynnych.

y we dnie okrom święta wielkiego palić, a od cagli gdy ie naypierwey zpłocze od kazdy Niecky 2 gr. a co drugie, raz pod cagle z drugiey Wody po 4 gr. a kto chce może też robotę każdą zdyn-
gować.

Sześćdziesiąty Drugi Artikuł.

Ze Zapowiedź albo aresty u Żupnika
sprawowane być mają.

Co gorne rzeczy są a Zapowiedzi trzeba u Żupnika szukać a gdo do 2 Niedzieli dosyć zapowiedzi nie uczyni, iuż nie ważna, a gdy ościadły Gwarek a tu mieszka, Robotnik nie ma mu Mocy zapowiadać, ale na niego albo na Factora iego Żupnikowi żałować, a gdyby nie zapłacił, tedy zapowiedź ma lopuszczona być, a podle Prawa postępować, a gdy Ołow co zapowiedzi iest, nie ma ruszany być pod winą 50 grzywień, chyba by go wierzono u Urzędu a gdy swoię zapowiedź na szkodę chce, wyręczyć, a tego co zapowiedział albo mocnego iego niemasz niema kruszeć albo zapowiedź na szkodę leżeć, ale na szluszne rękoiemę wydane być ma, a kto zapowiedź czyni a do 6 Niedzieli pokaże 2 Niedzieli zapowiedzi nie odnawia moc nie waży, ale

gdo iest sie tak chowa tedy stronę do Prawa
da y może dać obesłać, a gdy wiele zapowiedzi
na iedną Rzecz iest, ma naprzod płaczono być
zarobione Myto potym za Ołow za Kruszec gdy
zapis tego iest potym "egarstwo" potym urządnie
Ręnkoiemstwo a potym inne wszystkie Długi iesli
u Żupnika Bormistrza y Woyta Zapowiedź sie
stała mają płacone być.

Sześćdziesiąty Trzeci Artikuł.

Ze Gwarcy wswych Gorach w niektore Święta
iako y indziej mają dać.

Gdyż w Roku Świąt iest wiele A ugor koszt
a nakład wielki musi tedy y we Święto robiono
być, też y na Gorach gdyż wody wielkie, tedy
tesz y tam może w Święto robiono być.

Sześćdziesiąty Szczwarty Artikuł.

Jako sie przy gzynkowaniu¹⁾ szybow chować mają.

Dingarze gdy nowy albo stary szyb zgzyn-
kować się podeimią, nie mają go od razu iedno
3 stosy na zwyż podnieść a co wyżej wyniosą
płacić Gwarcy nie powinni.

¹⁾ Nieczytelne.

²⁾ Szyb lub szybik spuszczać lub pogłębiać.

Sześćdziesiąty Piąty Artikuł.

Jako drogo Gwarcy albo Szychtmistrzowie od tych
Drwa rąbią drwa kupować mają.

Ci co Gwarkom w Leśie Drwa rąbią wku-
pionych Leśiech 6 Piędzi wdłuż Łatr po 3 grs.
a do roztow 4 Piędzi długie 2 grs. a gdy Robot-
nikom Las kupny, tedy długie Drzewo po 4 grs.
a klotkie po 2 grs. a ma od ziemie na wsze strony
Łatr być na szerzy na zwysz a to Przyśięgli
mierzyć mają pod Pokutą 1 Grzywny, aby tak
czynili i robili.

Sześćdziesiąty Szosty Artikuł.

Jako Kruszec y Ołów chowany a opatrzony być ma.

Gdy się naidzie że często kruszec y ołów
roztowy ginie a indziej przedawają, a tak wszystkim
w Obec poruczamy, aby się na to udali obste-
lowali ktoby taki karać go podle zasługi, też na
Płoczkach, y ugur mają dać pilnować aby Szkody
się niedziały.

Sześćdziesiąty Siodmy Artikuł.

Aby żaden Lenszofnik albo Robotnik Gwareczkiego
Kruszczu który on wyrzierzył, Inszemu nie przedawał.

Lenszofnicy choćby im Gwarcy Zamkost
dłużni byli Kruszcza innemu przedać nie mają.

ale żałować na Gwarka iako wysz opisano
Żupnikowi, a ma mu Sprawiedliwość, a kto by
się tego ważył ma na Garle y na Statku karany
być.

Sześćdziesiąty Osmi Artikuł.

Jeśli z Pozwoleniem Żupnikowym podle or-
dunku naszego w polu między albo podle inszych
Szybow iednym albo więcey ¹⁾ wkroczył,
a te swoje szyby obłożył, a bez wszelaki Prze-
kazki y Sporki swoy Herszyby²⁾ do spadku przy-
wiodł, y dogzynkował, ten może bez Prawa by
trzeba kdrugiemu się przybliżył, potomnie od swoiey
Roboty nie odegnan był.

Sześćdziesiąty Dziewiąty Artikuł.

Jakim Obyczaiem Gora ma być położona.

Gdy Gwarcy przed Wodą robić nie mogą,
kruszczu że wszystkiego nie wiele, tedy mają
Przyśięgłym obwieść, że przed wodą robić nie
może, ale położyć muszą dla wiary ieśli temu tak.
A tak mają ci Gwarcy co obwodzom a położyć

¹⁾ Nieczytelne

²⁾ Herszyb w dawnych kopalniach olkuskich (1432). Przy udzielaniu
pozwolenia gwarkom na kopanie, łupnik wyznaczał punkt, w którym miał być
bity szyb główny, czyli erszyb, a na 24 latry w każdą stronę mógł gwarek wy-
bijać szyby poboczne.

chę, opólnym co przy nich rąbią aby swe opatrzyli opowiedzieć że już wyprzęgą.

Siedmdziesiąty Artikuł.

Jako Bormistrz Dziesiątniki podle Lidzby obeczney narządzić ma.

Poruczuiemy żeby Bormistrz na Gorach Dziesiątniki narządził, a każdy Dziesiątnik, samsiadów albo i komornikow innych co pod sobą miał, aby Czasu Potrzeby a Gwałtu gdyby zazwoniono zarazem przed Ratusz stanął, a ktoby w tym nieposłuchał, ma winien karany być, a gdyby Potrzeba była, Złodzieia, Morderza poimać, też na Pomocy mają być, aby do kaźni wzięty być mógł.

Siedmdziesiąty Pirwszy Artikuł.

Aby żaden bez Dozwolenia żadnych Drew, pokiby ukazano niebyło nierąbał.

Aby dla Gor Drzewo chowane było, poruczamy wszystkim na Domy na kauy, na Roszty, na Węgle y na inne Potrzeby, aby Drzewa nie rąbali bez wiadomości a Pozwolenia naszego Hettmana Świerkłańskiego¹⁾ y Forstmistrza winą srogą 10 Grzywień.

¹⁾ Świerklaniec, siedziba starosty górniczego.

Siedmdziesiąty Drugi Artikuł.

Aby Żupnik z tymi 4 Przyśięgłymi gorne Sprawy pięknie układnie handlował coby kolwiek sprawował, y słuchał a coby wdobne wkładem przywieść nie mógł, tedy jako z tym podle Ordunku porządnie postępowano być ma.

Żupnik z Przyśięgłymi każdy Dzień 1 Godzinie na Ratużu być ma słuchać co Potrzeba między Gwarky, ich Żaloby przeszłyszec, pięknie rozprawić nie wszystko do Prawa mieć, też Przysięgli mają gdy ich potrzeba na doł ziechać, a jeśli na Lenszof dać, czyli na Gwarki robić oglądać. A coby rozstrzygnąć nie mogli do Prawa odłożyć mają. 4 Rayczy albo wszyscy przy Prawie siedzieć mają, a Ortelem sprawę wydać A jeśli Stronie krzywda się widzi może do nas appellować, albo do naszych Rad, albo ich sprawę odesłać a to wnet nie odchodząc ma appellować, a ma ten co appelluie 2 guld. do naszej komory podle Obyczaiu położyć.

To tak iest Gornego Ordunku Artikułow
72 okrom.

Abszydow, ktorych iest wiele.

Po tych Artikułach, jako to sam porządnie spisane, naśladowiłam Przysięgły naprzod Żupnika

a potym inszych Urzędnikow iako y Mieyskich
y inszych Huttmanow, Pisarzow, Smelcerzow,
Probierzow zc.

Ostatnie. Księże Porucza Aby tak nad tymi
Atrikuły Ręka trzimana była, A gdzieby Urzędnicy
tak nieczynieli srogiego karania od nas oczekawać
maią.

Actum na Opolu w Strzodę po świętym
Marcinie.

Anno 1528.*

* jest to tekst artykułów Ordunku Górnego z broszurki wydanej
przez J. Piernikarczyka w 1923 roku – patrz też reprint z 1980 roku,
wydany przez GIG.

Nota biograficzna



Robert Wilhelm Borowy, urodzony w 1931 roku
w Katowicach-Bogucicach. Pracował od 1948
roku w laboratorium huty „Siemianowice (ZC
Wełnowiec); od 1955 roku w laboratorium
Zakładu Geologii Stosowanej w Katowicach-
Wełnowcu; od 1960 roku na kwk „Gottwald” (do
16.02.1953 kwk „Eminencja” w Dębie) – począt-
kowo jako pracownik dołowy, a później w dozo-
rze górniczym. Po jej połączeniu z kwk „Kleofas”
w Załężu, w charakterze sztygara górniczego. Od 1986 roku na eme-
ryturze.

Publikacje

- 1960 Warszawa Borowy/Szwermer „Przegląd Geologiczny” 7/60 („Jodometryczne oznaczanie siarki w węglu”).
- 1991 Bytom Borowy „Magazyn Bytomski” t. VIII s. 102–104 („Dawne mapy Łagiewnik”).
- 1992 Katowice Borowy „Kopalnia Kleofas 1792–1992”.
- 1993 Katowice Borowy „Materiały do dziejów kopalni Kleofas – Wybór dokumentów”.
- 1994 Gliwice Borowy/Horwat „Rocznik Muzeum w Gliwicach” t. IX s. 29–34 („Gdzie mogło leżeć Białobrzezie?”).
- 1997 Katowice Borowy „Wczoraj-dziś-jutro... kopalni Katowice-Kleofas”.
- 1998 Katowice „SKARBNIK” 1/2 s. 7–9 oraz 3/4 s. 14–15 (wywiad z p. E. Regulskim).
- 2002 Gliwice „Zeszyty Gliwickie” t. XXX s. 233–247 (E. Zivier „Rozwój osadnictwa żydowskiego na Górnym Śląsku” – przekład z jęz. niem.: R.W. Borowy).
- 2004 Czerwionka/Leszczyny „Śląsk bogaty różnorodnością kultur, narodów i wyznań” s. 35–46. (Borowy – „John Baildon i Richard Holtze oraz ich związki z miejscowością Bełk”).
- 2004 Gliwice/Opole „Wybitni Katowiczanie” (Borowy: „Richard Holtze jako twórca nowoczesnych Katowic”) s. 7–13.

II.
Działalność górniczych Izb Tradycji
na rzecz ochrony dziedzictwa
przemysłowego i kultury górniczej

W dzisiejszych czasach nakierowanych na zysk, wiele historycznych budowli i urządzeń technicznych, tak charakterystycznych dla krajobrazu Górnego Śląska ulega po prostu zniszczeniu, a z czasem przestaje istnieć. Zabytki techniki są dla ich właścicieli i użytkowników kłopotliwym dziedzictwem, nie sprzyjają kształtowaniu nowej rzeczywistości. Dlatego musimy zrobić wszystko, by do decydentów dotarła świadomość, że ochrona i zabezpieczenie zabytków techniki, ich zachowanie i eksponowanie w naturalnym krajobrazie, to nasz święty obowiązek, to jesteśmy winni następnym pokoleniom. Z zabytków techniki można odczytać nie tylko jego funkcje użytkowe, ale jest to cenny przekaz o czasie minionym, o zależnościach między techniką, sztuką i przyrodą. Stanowi więc dużą wartość edukacyjną. W tym opracowaniu o Izbach Tradycji Górniczej chciałbym przybliżyć co dotychczas zrobiono, by ratować naturalne, kulturowe dziedzictwo Górnego Śląska.

Na wstępie przybliżę działalność muzeów, które swój początek miały w skromnych przykopalnianych zbiorach.

Wielki sentyment mam dla Muzeum Miejskiego imienia Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej. Maksymilian Chrobok był pierwszym powojennym dyrektorem kopalni „Knurów”, później przeżył wywózkę Górnoślązaków do ZSRR, a po powrocie był długoletnim dyrektorem kopalń w Rudzie Śląskiej. Gromadził pamiątki, eksponaty i dokumenty związane z górnictwem.

Po przejściu na emeryturę został prezesem Towarzystwa Przyjaciół Miasta Ruda Śląska i podjął intensywne starania o utworzenie Miejskiej Izby Regionalnej. Pierwsze zbiory Izby to pamiątki górnicze i historyczne z wystaw. Po ogłoszeniu idei tworzenia placówki muzealnej nowe eksponaty napłynęły niespodziewanie szybko. Miejska Izba Regionalna powołana została w 1976 roku, a jej pierwszym dyrektorem został Maksymilian Chrobok.



W marcu 1977 roku z okazji 225-lecia istnienia Kopalni Wawel odbyła się sesja naukowa poświęcona historii górnictwa i otwarto na pierwszym piętrze Izbę Górniczą. Urządzono fragment sztolni kopalni, a w jej wnętrzu zaprezentowano kolekcje kaganków, lamp górniczych, zbiór starych narzędzi do urobku węgla, a także starą dokumentację kopalnianą. Ekspozyty pochodziły z kilku kopalń, o które intensywnie zabiegał Maksymilian Chrobok. W zbiorach jest piękny obraz Świętej Barbary z cechowni szybu Karol, oraz sztandary rudzkich kopalń z jej wizerunkiem.



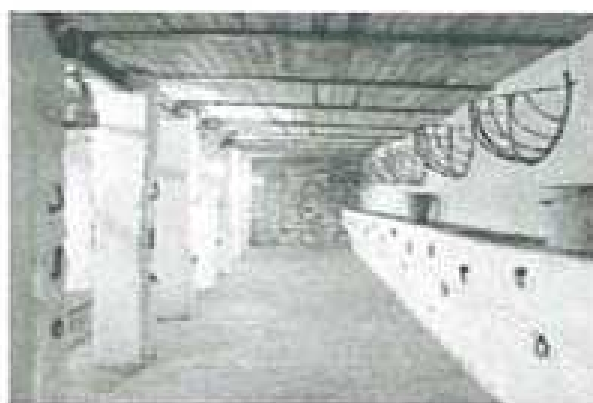
W 1990 roku Miejska Izba Regionalna uzyskała status Muzeum Miejskiego, które rok później otrzymało imię jej założyciela i pierwszego dyrektora Maksymiliana Chroboka.

Kolejną placówką prezentującą kulturowe dziedzictwo Górnego Śląska jest Zabytkowa Kopalnia Węgla Kamiennego „Guido” w Zabrze. Kopalnia „Guido” powstała w XIX wieku, po drugiej wojnie światowej kopalnię przyłączono do Kopalni Makoszowy. W 1967 roku utworzono na jej terenie Doświadczalną Kopalnię Węgla Kamiennego „M-300”, prowadzącą badania nad nowymi technologiami

i maszynami górniczymi. W roku 1982 kopalnia staje się oddziałem Muzeum Węglowego w Zabrzu i rozpoczyna kilkuletnie prace konserwatorskie w celu dostosowania kopalni do celów muzealno-turystycznych. Doceniając walory historyczne tego XIX obiektu techniki górniczej w lutym 1987 roku kopalnia została wpisana do rejestru zabytków pod numerem 1342/87.

Z powodu restrukturyzacji polskiego górnictwa podjęto działania zmierzające do skreślenia tego obiektu z rejestru zabytków. W 2000 roku Gliwicka Spółka Węglowa przystąpiła do demontażu wyrobisk i znajdujących się tu muzealnych ekspozycji, wstrzymany został również ruch turystyczny na kopalni.

Po prawie 10 latach walki wielu instytucji, stowarzyszeń oraz osób prywatnych o uratowanie tego cennego zabytku, kopalnia w czerwcu 2007 roku zostaje samodzielną instytucją kultury i ponownie otwarta dla turystów jako Zabytkowa Kopalnia Węgla Kamiennego „Guido”.



Dziś Zabytkowa Kopalnia to jeden z unikatowych obiektów turystycznych, jedyna w Europie podziemna kopalnia węgla kamiennego udostępniona turystom, będących częścią europejskiego dziedzictwa technicznego okresu rewolucji przemysłowej. Jest jedną z atrakcji turystycznych na szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego.

Nie byłoby tej Kopalni gdyby w 1987 roku nie została wpisana do rejestru zabytków, nie było pomocy wielu stowarzyszeń i osób prywatnych oraz determinacji ze strony Pani Prezydent Zabrze.

Jedną z zachowanych i częściowo udostępnioną turystom kopalnią jest ponad dwustuletnia kopalnia Ignacy – Hoym w Rybniku – Niewiadomiu.

Załoga tej kopalni z dziada pradziada wywodziła się z ludności miejscowej, stąd wielkie przywiązanie i zainteresowanie historią swojego zakładu. Liczne eksponaty tej kopalni w postaci narzędzi, map i dokumentów znajdują się w Muzeum Ziemi Rybnickiej, a większość eksponatów przekazana została w 1992 roku do Izby Tradycji KWK „Rydułtowy”.

W 1999 roku powstało Stowarzyszenie Zabytkowej Kopalni „Ignacy -Hoym” skupiające miłośników tej kopalni, którzy troszczą się o zachowanie najcenniejszych i najstarszych zabytków kultury górniczej, jako wartości kulturowych regionu rybnickiego.

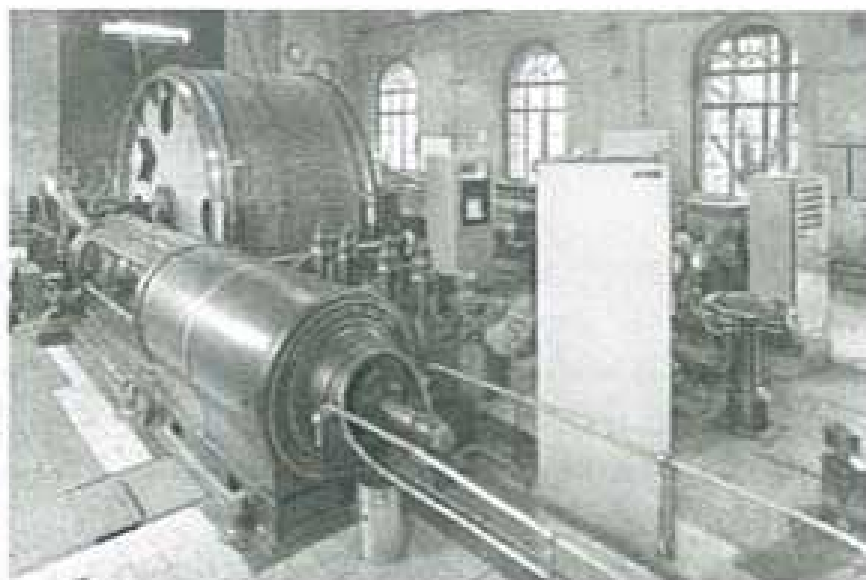


Dzięki życzliwości Zarządu Miasta Rybnika, część pokopalnianych terenów przejęło miasto i powierzyło je Stowarzyszeniu. W 2001 roku wystąpiono do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z wnioskiem o wpis do rejestru zabytków. Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” znalazła się wśród obiektów wybranych na Szlak Zabytków Techniki i wpisana na mapę atrakcji turystycznych województwa śląskiego. Turystyczna atrakcyjność „Ignacego” doceniła Polska Organizacja Turystyczna przyznając kopalni certyfikat „Najlepszy Produkt Turystyczny 2004”, a Fundacja PRO PUBLICO BONO, która przyznała wyróżnienie za Najlepszą Inicjatywę Obywatelską.

Na terenie znajdują się unikatowe maszyny parowe, a odwiedzający mogą wejść do wyremontowanej- dzięki wsparciu finansowemu Unii Europejskiej i Funduszu Rozwoju Regionalnego – wieży ciśnień, z której roztacza się wspaniały widok na cały okręg rybnicki.

Stowarzyszenie, ze swym uporem, staje się organizacją coraz mniej wygodną.

Wysiłek społeczników winien być poparty przez władze miasta Rybnika, co uchroni przed jego dalszą degradacją, przyczyni się do utworzenia w przyszłości muzeum, które na trwale wpisze się w szlak zabytków techniki.



Jeszcze nie jest za późno, aby uratować ten cenny fragment dziedzictwa kulturowego tej ziemi, przekształcić go w tętniącą życiem atrakcję turystyczną.

Górnictwo Izby Tradycji mają w sobie coś z muzeum regionalnego

Przyzakładowe muzea nie są nowością, od lat istnieją na Zachodzie Europy i służą do celów reklamowych, przechowują w swych zbiorach wzory i modele na przykład samochodów, które nie są już produkowane.

Reklamie i marketingowi służy też Muzeum Browaru w Tychach.

W Polsce Górnictwo Izby Tradycji tworzone przy kopalniach już od dawna; a w latach 80 i z początku lat 90. XX wieku powstało ich najwięcej. Najczęstszym impulsem do ich powstania były obchody rocznicy założenia kopalni. Wtedy to organizowane były okolicznościowe wystawy. Pamiątki i eksponaty na wystawach pochodziły z zasobów i archiwów kopalni oraz przekazywane zostały przez prywatnych kolekcjonerów. Po zakończeniu obchodów decydowano się na utworzenie izby tradycji, w której większość eksponatów mogła znaleźć swoje stałe miejsce.

Izby Tradycji były różnie umieszczane w strukturze organizacyjnej kopalni, raz jako część zakładowych ośrodków kultury, czasem

podlegały ośrodkom kształcenia i informacji. Rozwój Izby zależał jednak w głównej mierze od osoby która podjęła się jej prowadzenia.

Trudny okres dla tych placówek na stał pod koniec lat 90. Wtedy to, w wyniku głębokiej restrukturyzacji górnictwa, na większości kopalń pojawiła się presja na likwidację wszelkich etatów, niezwiązanych ściśle z produkcją. W wyniku tego, w większości kopalń i zakładów górniczych, Izby Tradycji zostały zlikwidowane.

Zabytki techniki są dla ich właścicieli i użytkowników kłopotliwym dziedzictwem, przeszkodą w kształtowaniu nowej rzeczywistości.

Stanowią jednak dużą wartość edukacyjną. Izby Tradycji mają za zadanie ocalić od zapomnienia to dziedzictwo ojców dla przyszłych pokoleń. Tego zadania pojęło się Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa obejmując swój mecenat nad istniejącymi izbami tradycji

Izby tradycji gromadzą unikatowe eksponaty, które w przyszłości będą mogły być prezentowane w profesjonalnych muzeach lub wystawach objazdowych.

Istniejące Górnicze Izby Tradycji ściśle ze sobą współpracują. Kustosze dzięki pracy w Głównej Komisji Muzealnictwa i Tradycji Górniczej ZG SITG wymieniają doświadczenia, eksponaty, a także uczestniczą w corocznych konferencjach na temat górniczego dziedzictwa, oraz wyjazdach naukowo-technicznych poznając inne ciekawe zabytki techniki w kraju i za granicą.

Mam nadzieję, że nawiązana współpraca z Bractwem Gwarków Związku Górnośląskiego będzie nowym impulsem i przyczyni się do rozwoju Górniczych Izb Tradycji, zmieni postrzeganie górnośląskich tradycji przez decydentów.

Izba Tradycji Kopalni Węgla Kamennego „Sośnica”

Jest takie miejsce w KWK „Sośnica”, gdzie mijający czas został uchwycony i utrwalony. Miejsce gdzie można przyjść, zobaczyć i posłuchać, jak kopalnia wyglądała przed laty, jakie narzędzia pracy i urządzenia używali kiedyś górnicy, przed jakimi stali problemami i jak zostały one rozwiązane.

Izba Tradycji KWK „Sośnica” zaczęła być tworzona od jesieni 2004 roku z inicjatywy ówczesnego dyrektora Lecha Wiznera,

ostatniego dyrektora tej kopalni (notabene, to on był inicjatorem powołania Izby Tradycji Kopalni „Knurów”, dzięki niemu miała powstać kolejna Izba w Kopalni „Pokój”, ale jako 50- latek musiał obowiązkowo przejść na emeryturę). Oficjalne otwarcie Izby nastąpiło 16 października 2005 roku, z okazji 88 rocznicy podjęcia wydobycia przez kopalnię „Sośnica”.

W jej zbiorach znajduje się już blisko 1200 eksponatów i stale przybywa nowych. Eksponaty po byłej Kopalni Gliwice, uratowane i zdeponowane w Izbie Tradycji Knurów, między innymi sztandary, zostały przekazane nowopowstałej Izbie. Zgromadzone eksponaty rozmieszczone są tematycznie, w przemyślny sposób, w kilku zaadaptowanych pomieszczeniach składających się na Izbę Tradycji. Same zbiory eksponatów niosą pewną wiedzę edukacyjną, ale to jedynie część tej wiedzy. Swoją wartość ma też możliwość usłyszenia na żywo opowieści o dawnym i obecnym górnictwie, o kulturze i tradycjach regionu Górnego Śląska, wreszcie o specyfice tej gałęzi przemysłu i związanymi z górnictwem niebezpieczeństwami.

Jednak żeby to usłyszeć, trzeba tu przyjść. Najliczniejszą kategorią zwiedzających są uczniowie szkół, szczególnie podstawowych i dzieci przedszkolne. Szczególnie przedszkolaki należą do najmiłszych gości, którym prawdziwą radość sprawiają czekające tu na nich niespodzianki i atrakcje. Izba Tradycji oferuje dla uczniów szkół lekcje historii lokalnej, a dla przedszkolaków lekcje tradycji i zwyczajów górniczych. Dorośli, zwiedzający Izbę Tradycji, mogą z kolei pogłębić swoją wiedzę na temat historii kopalń „Sośnica” i „Makoszowy”, usłyszeć opowieści o nieznanych powszechnie zdarzeniach dotyczących regionu, lub też z sentymentem „powrócić na kopalnię” do lat młodości i lat ciężkiej pracy. Można tu obejrzeć liczne dokumenty i zdjęcia z dawnych lat, rozpoznać na nich znajomych, a czasem znaleźć swój wizerunek na starym zdjęciu sprzed lat.

Zakres usłyszanych opowieści zależy zawsze od zainteresowań zwiedzających, ilości poświęconego czasu i wiedzy kustosa. Takie odwiedziny są też okazją do wzajemnej wymiany informacji, poznania nowych „opowieści z życia”, a czasem otwartą drogą do powiększenia zbiorów Izby Tradycji. W podziękowaniu za wszystkie udostępnione do zeskanowania zdjęcia lub podarowane przedmioty,



darczyńcy trafiają na honorową listę darczyńców, wywieszoną w pomieszczeniach Izby Tradycji i w ten sposób zostają nagrodzeni i upamiętnieni.

Do Izby Tradycji przychodzą dziadkowie z wnukami lub ojcowie z dziećmi, aby pokazać swoim pociechom kopalnię, w tym wymiarze na ile jest to

możliwe. Miłą pamiątką dla milusińskich jest zawsze możliwość zrobienia pamiątkowego zdjęcia z lampką karbidową, kilofkiem i w hełmie skórzanym na głowie. Izba Tradycji KWK „Sośnica” staje się powoli znanym miejscem, gdzie można uzyskać pomoc przy poszukiwaniu materiałów do prac naukowych, prac dyplomowych i przejściowych studentów oraz uczniów, a także materiałów dziennikarskich.



Jedną z metod powiększania zbiorów są też prowadzone badania archiwalne i terenowe. Czasem można znaleźć jeszcze coś ciekawego, jak na przykład ostatnie zachowane kamienie graniczne pól górniczych Eustachius i Bronisława, naclawanych w połowie XIX wieku na pograniczu Zabrze i Gliwic. Pola te weszły następnie

w obszar górniczy kopalń „Makoszowy” i „Sośnica”. Kamienie graniczne to najstarsze zabytki materialne dotyczące tej kopalni.

Nazwa – Izba Tradycji KWK „Sośnica”, powstała przed połączeniem obu Ruchów – Makoszowy i Sośnica, sugerować może wybiórcze traktowanie historii. To jednak pozory. Kopalnia połączona została 1 lipca 2005 roku, jednak dopiero w Izbie Tradycji można się przekonać, że już dużo wcześniej wiele łączyło obie kopalnie. Teraz, gdy kopalnia jest już jednym organizmem, wspólnie budują dalszą historię i dokumentują to dla następców. Służy temu założony i prowadzony w Izbie Tradycji, album dokonań KWK „Sośnica-Makoszowy”.

Są w nim umieszczane tematyczne reportaże zdjęciowe, z podpisami, ukazujące jak górnicy pracują, świętują i jak spędzają wolny czas.

Kustoszem Izby jest Jan Woźniak – emerytowany pracownik kopalni.

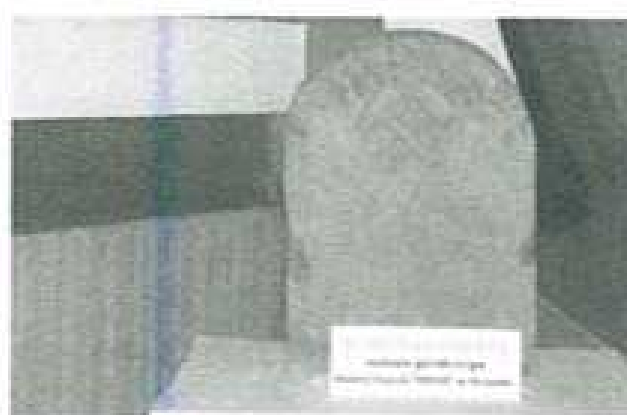
Izba Tradycji Kopalni Węgla Kamiennego „Bolesław Śmiały”

Powstała w 1979 r., a impulsem do jej powstania była rocznica 200-lecia górnictwa na terenie miasta Łaziska Górne. Obchody 200-lecia prowadzone były pod egidą Koła Zakładowego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, które poprzez swoich członków organizowało cykl spotkań z emerytowanymi pracownikami oraz liczne konkursy na opowiadania dotyczące między innymi najdłużej pracujących rodów w kopalni czy najliczniejszej rodziny z nią związanej. Plonem tych działań było zebranie wiele ciekawych opowieści oraz dużo starych zdjęć i materiałów. Dzięki rozmowom z emerytami ustalono wiele faktów historycznych dotyczących nie tylko kopalni, ale także miasta Łaziska Górne.

Niebagatelną rolę w powstaniu Izby Tradycji miały również materiały i zdjęcia zebrane przez jej pierwszego opiekuna Franciszka Leśniewskiego, który od 1947 roku gromadził je w swoim prywatnym archiwum. Ogrom zebranych w ten sposób materiałów i fotografii spowodował podjęcie starań o ich szersze publiczne udostępnienie.

Izba powstała w nowo wybudowanym budynku administracyjnym, wystrój wnętrza zaprojektował i nadzorował ówczesny pla-

styk zakładowy Stefan Buroszek, przygotowaniem zdjęć zajął się Andrzej Adamiec, a urządzenia wnętrza sali wykonali pracownicy działu budowlanego kopalni.



Opiekę nad zbiorami Izby przez okres 1979-2003 sprawował długoletni emerytowany w 1978 r. pracownik kopalni, były kierownik Zakładowego Ośrodka Informacji Naukowo – Technicznej, inicjator jej powstania, autentyczny pasjonat historii górnictwa i miasta Łaziska Górne, Franciszek Leśniewski.

W grudniu 2003 r. pieczę nad zbiorami przejął z jego rąk syn Mirosław, elektronik również pracownik kopalni o bogatym doświadczeniu zawodowym.



W swej 30-letniej pracy zawodowej przeszedł wszelkie szczeble awansu od pracownika fizycznego po przez osoby dozoru ruchu do stanowisk sztygara oddziałowego oddziału teletechnicznego i starszego inspektora.

Obaj wspólnie propagują historię nie tylko górnictwa i KWK „Bolesław Śmiały”, ale także swojego rodzinnego miasta Łaziska Górne poprzez aktywną działalność na forum Towarzystwa Przyjaciół Łazisk.

W ciągu swej ponad 30 - letniej działalności Izbę Tradycji zwiedziło wiele osób, a co chyba najbardziej istotne setki dzieci i młodzieży zainteresowanych historią miasta i zakładu pracy swoich dziadków i rodziców.

Z materiałów zgromadzonych w Izbie Tradycji powstało wiele prac naukowych i prac dyplomowych studentów różnych dziedzin, co stanowi dodatkową satysfakcję dla jej opiekunów.

O efektach działalności Izby świadczy również księga pamiątkowa z wpisami wielu znamienitych osób ją odwiedzających.

Izba Tradycji Kopalni Węgla Kamiennego „Dębieńsko”

Izba Tradycji przy KWK „Dębieńsko” powstała już na początku lat 80. Mieściła się początkowo w baraku poza terenem kopalni. W 1988 roku została przeniesiona do pomieszczenia przy dobudowanej części budynku Dyrekcji Kopalni. Obecnie pomieszczenie to, któremu na obchody 100-lecia kopalni obchodzone w 1998 roku, nadano charakter sali konferencyjnej składały się sztandary i różne pamiątki z historii kopalni.



W 2000 roku Kopalnia „Dębieńsko” została postawiona w stan likwidacji. Obiekty i budynki, w tym budynek Dyrekcji, w którym znajdowała się Izba Tradycji, przeszły pod zarząd Kopalni „Knurów”, następnie Gliwickiej Spółki Węglowej. Nad Izbą Tradycji jak w przypadku prawie wszystkich likwidowanych kopalń stało widmo likwidacji. Nie pogodzili się z tym działacze dawnego Koła Zakładowego SITG Kopalni „Dębieńsko” na czele z jej ówczesnym Prezesem i kustoszem Izby Marianem Wójcikiem. Po przekształceniu dawnego Koła Zakładowego w pierwsze w strukturach SITG – Koło Terenowe, rozpoczęli przy pomocy Zarządu Oddziału Gliwико-Zabrzeńskiego Stowarzyszenia, działania na rzecz przejęcia opieki nad Izbą Tradycji likwidowanej kopalni.

Działania te spotkały się z przychylnym odzewem, Dyrektora Kopalni „Knurów” mgr inż. Jana Matuszewskiego, który zgodził się na przekazanie pieczy nad Izbą Tradycji KWK „Dębieńsko” Kołu Terenowemu SITG. Podpisano stosowne porozumienie, które zostało następnie zaakceptowane przez kolejnych zarządców obiektu: Gliwicką Spółkę Węglową, a następnie Kompanię Węglową.

Wraz z głównym pomieszczeniem przejęto również kilka innych pomieszczeń na parterze budynku, łącznie prawie 250 m kw. powierzchni. Pomieszczenia te zaczęły się szybko zapełniać licznymi eksponatami, zdobywanymi bezpośrednio z likwidowanej kopalni, od osób prywatnych, ze szkół i przedszkoli z terenu miasta oraz z Domu Kultury, które kiedyś stanowiły własność kopalni, a zostały przekazane samorządowi miejsko-gminnemu. Kompleks Izby Tradycji KWK „Dębieńsko”, składa się z głównej sali, w której znajdują się najcenniejsze pamiątki, w tym wszystkie sztandary kopalni od początku jej istnienia, sali techniki górniczej, izby regionalnej gdzie zgromadzono przedmioty życia codziennego mieszkańców regionu, sali telewizyjno-projekcyjnej, gdzie można oglądać filmy nakręcone na taśmach zarówno celuloidowych, których Izba posiada spory zbiór oraz odtworzonego wyrobiska górniczego wraz z całym wyposażeniem.

Oprócz gromadzenia materialnych pamiątek po Kopalni „Dębieńsko” oraz rozwoju górnictwa w Czerwionce i okolicznych miejscowościach, Koło Terenowe, czując się jedynym instytucjonalnym spadkobiercą ponad 200-letniej historii górnictwa w swojej miej-

scowości, dba również o podtrzymywanie żywych tradycji górniczych. Corocznie organizowana jest tradycyjna górnicza Karczma Piwna z pełnym ceremoniałem „Skok przez skórę” oraz obchody górniczego święta „Barbórki”. Koło współpracuje w tym zakresie z orkiestrą górniczą, która również nieprzerwanie prowadzi swoją działalność.



Obecnie Izba Tradycji funkcjonuje w strukturach Miejskiego Ośrodka Kultury i jest utrzymywana przez miasto Czerwionka Leszczyny.

Izba Tradycji KWK „Dębieńsko” udostępniła swoje podwoje mieszkańcom Czerwionki-Leszczyn, a szczególnie dla szkół i przedszkoli. Placówki te, oprócz zwiedzania, organizują na terenie Izby okazjonalne imprezy kulturalne. Głównym ograniczeniem w działalności Izby Tradycji KWK „Dębieńsko” jest wciąż niepewna przyszłość, z powodu złego stanu technicznego budynku, w którym się znajduje i ciągłych obaw, że budynek ów jako zbędny obecnemu właścicielowi, zostanie sprzedany jakiemuś podmiotowi komercyjnemu.

SITG – Izba Tradycji Kopalni Węgla Kamiennego „Knurów”

Myśl utworzenia stałej wystawy pamiątek ukazujących historię Kopalni „Knurów” zrodziła się w kręgach SITG w czerwcu 1994 roku, kiedy to zaprezentowano okolicznościową wystawę dokumentów udostępnionych przez Ignacego Janosza.

Trzy lata później, 28 czerwca 1997 dokonano uroczystego otwarcia stałej wystawy, która prezentowana była w pięciu salach.

Siedziba Izby, to dawny zamek, który w 1912 roku został przebudowany dla dyrektora kopalni i jego rodziny. Przez wiele lat budynek pełnił funkcję domu mieszkalnego, a z biegiem lat „awansował” i stał się siedzibą klubu NOT i biblioteki technicznej.

W dziesiątą rocznicę istnienia Izby, została ona przeniesiona i na nowo otwarta w podziemiach tego samego budynku, z osobnym, bezpośrednim wejściem. Zmiana ekspozycji pozwoliła na ciekawą prezentację ciągu technologicznego kopalni i ukazanie historii miasta na węglu wyrosłego.

Obecny wystój wewnątrz i aranżacja ekspozycji zaprojektowane zostały przez Kustosza Izby, a prace adaptacyjne wykonane zostały przez uczniów technikum górniczego w ramach praktyki zawodowej.



Zwiedzający zaczynają wędrowkę w gabinecie dyrektora, gdzie toczy się burzliwa rozmowa w otoczeniu starych dokumentów. Można tutaj zobaczyć:

- łącznicę telefoniczną (pochodzącą z lat powojennych) służącą dyrektorowi kopalni do bezpośredniego kontaktu z poszczególnymi dyspozytorami na kopalni;
- dalekopis – urządzenie podpięte do linii telefonicznej, które umożliwiało wysyłanie informacji.

W gabinecie znajdują się bogate zbiory fachowej literatury z początku XX wieku: książki napisane w języku niemieckim, czeskim

i rosyjskim, zawierające wiedzę na temat górnictwa. Ze ścian „patrzą” na zwiedzających fotografie dyrektorów kopalni „Knurów”, którzy decydowali o jej losie na przestrzeni wieku.

W drugiej sali udało się zgromadzić kompletny ekwipunek mierniczego górniczego – całość datowana jest na początek XX wieku, a jego najstarsze elementy pochodzą z 1905 roku. Między innymi zobaczymy tu teodolity i przyrządy geodezyjne – urządzenia, które obecnie są rzadkością, gdyż nikt nie gromadzi zabytków techniki, a częściej trafiają na złom.

Przechodząc dalej można zobaczyć markownię, lampownię, centrale stacji metanometrycznej i łaźnię łańcuskową, gdzie wiszą ubrania górników.

Udało się również „przenieść” do Izby Tradycji górniczą klatkę – makietę szoli wiozącą górników na szczytę z oryginalną historyczną sygnalizacją szybową.

W trzeciej sali została przygotowana prezentacja chodnika kopalnianego w drewnianej i stalowej obudowie. Możemy to zobaczyć m.in. historyczne narzędzia: grabie, pyrlík, żelazko, łaskę górniczą, lutnię drewnianą oraz współczesne: wóz węglowy i urządzenie łączności. To taka jakby kopalnia w miniaturze, gdzie trud górniczej pracy pokazany jest od klasycznych narzędzi, którymi posługiwano się przy pracy, do makiet i schematów nowoczesnych kombajnów górniczych.



Kolejna sala to zbiór sztandarów. Również w tym pomieszczeniu znajduje się figura św. Barbary z cechowni Foch umieszczona we wnęce węglowej.

Specjalna ekspozycja została utworzona z okazji 100-lecia orkiestry dętej i ratownictwa górniczego. Możemy tu zobaczyć zabytk-

kowe instrumenty muzyczne oraz urządzenia pomiarowe i sprzęt ratowniczy używany do udzielania pomocy górnikom pod ziemią.



Kolejna sala została poświęcona miastu i opatrzona jest nazwą „Knurów – miasto na węglu wyrosłe”. Ekspozycja w tej sali ukazuje rozwój miasta związany z powstaniem kopalni. Ciekawym rozwiązaniem okazało się autentyczne ukazanie wnętrza izby śląskiej, w której skład wchodzi oryginalne meble z początku XX wieku. Jest też leżanka i tradycyjne śląskie stroje oraz moplik, którym górnik jeździł na szychta – budzący największe zainteresowanie wśród zwiedzających.



Stałe wzbogacanie Izby Tradycji o nowe eksponaty możliwe jest tylko dzięki życzliwości darczyńców. Zgromadzone ponad dwa tysiące eksponatów przekazane zostało przez blisko trzystu ofiarodawców. Zbiory Izby Tradycji są źródłem informacji dla piszących prace dyplomowe.

Dzięki współpracy z wyższymi uczelniami, oparciu o dokumentację Izby powstało ponad trzydzieści prac dyplomowych o historii miasta i kopalni, w tym trzy o Izbie Tradycji i jej kustoszu.



Izba Tradycji Knurów nie tylko zapoznaje odwiedzających z historią kopalni i miasta, ale jest organizatorem wielu ciekawych wydarzeń;

- Zorganizowano sprowadzenie Pięknej Madonny z Knuruwa.
- Wybito monety okolicznościowe przybliżające historię i tradycje kopalń.



- Organizuje Poczty Specjalne – Szybowe, które wpisane zostały do Księgi Rekordów i Osobliwości.

- Wydawnictwa Poczty Harcerskiej 149 promują historię miejscową.
- Organizuje wystawy „Knuirowskie Sakrum” „Rzeźby Henryka Burzca” wspólnie z IPN-em o „Tragedii Górnośląskiej 1945”
- Organizuje wykłady o Śląsku, nadaje tytuły „Pszociela ślonskiej Godki”
- Dzieci poznają stare zabawy, mogą uzyskać Prawo Jazdy na Kulanie Felgi, zasmakować lody wykonane w stu letniej maszynie do robienia lodów.
- Inicjuje pisanie prac dyplomowych i magisterskich

W listopadzie została uroczyście podpisana umowa o współpracy pomiędzy Fundacją Dom Górnośląski – Muzeum Ziemi Górnośląskiej w Ratingen, a Bractwem Gwarków Związku Górnośląskiego – Izba Tradycji Górniczej Knurów o współpracy i organizacji wspólnych wystaw. Mam nadzieję, że dzięki tej współpracy zgromadzone w prezentowanych tutaj Izbach eksponaty, zostaną pokazane poza swą siedzibą, a Izby Tradycji Górniczej będą prawdziwymi ambasadami kultury i tradycji górnośląskiej na wystawach krajowych i zagranicznych.



Oberschlesisches
Landesmuseum



Umowa o współpracy

poniędzy Fundacją Stiftung Haus Oberschlesien,
(Fundacja Dom Górnośląski)
Kulenhofen, Tl. D-40883 Ratingen (Hesse),
reprezentowaną przez Muzeum Ziemi Górnośląskiej
(Oberschlesisches Landesmuseum – OSLM)
zwanym dalej Muzeum Ziemi Górnośląskiej

Bractwem Górników Ziemi Górnośląskiej
ul. Rólniczej 13, PL-40-050 Katowice
reprezentowanym przez Izbę Tradycji Górniczej Knurow
ul. Dworkowa 32, PL-44-780 Knurow
zwanej dalej Izłą Tradycji Górniczej Knurow

§ 1

Izba Tradycji przyspiera zwiastować rolę w kształtowaniu tożsamości regionalnej, bowiem są one również medium prezentacji specyfiki lokalnej dla wielu pokoleń.

Muzeum Ziemi Górnośląskiej i Izba Tradycji Górniczej Knurow pełniącego w podobnym zakresie, składają się o integrację i zachowanie pamięci kulturowej Ziemi Górnośląskiej.

W tym zakresie obie strony zgodziły się przyjąć do realizacji ze sobą współpracować, aby wesprzeć obustronnie interesy Ziemi Górnośląskiej.

Współpraca ma również służyć porozumieniu między narodami polskim i niemieckim.

Izba Tradycji Górniczej wpisana została do atrakcji turystycznych powiatu gliwickiego i jako jedyne miejsce z Knurowa umieszczona została na mapce turystycznej powiatu gliwickiego. Izbę Tradycji odwiedza nie tylko młodzież, poznając historię swej Małej Ojczyzny. Odwiedza ją wielu gości z kraju i zagranicy. Dzięki bogatym zbiorom archiwalnym, pełni funkcję „archiwum miejskiego”, tak potrzebnego studentom przy pisaniu prac dyplomowych. Prowadzi swą działalność dzięki wsparciu Koła Zakładowego SITG KWK „Knurow”. Celowym byłoby wsparcie Izby Tradycji przez władze miejskie i powiatowe, poprzez dofinansowanie działalności i realizowanych projektów.

Wnioski

Problematyka ochrony zabytków górniczych nie jest prawidłowo postrzegana, dlatego należy:

- zwiększyć świadomość ludzi zawodowo odpowiedzialnych i chętnych do pomocy, dzisiaj Izby prowadzą emeryci, co jest wygodne dla kierownictwa Kopalni, ale czas pomyśleć o młodszych następach,
- **pozyskać fundusze unijne na ochronę zabytków techniki,**
- ucywilizować likwidację tego, co było kiedyś chlubą Polski – od bezrozumnej karygodnej zagłady,
- zmagazynować wyjątkowe eksponaty pochodzące z wybudowy i likwidacji, w specjalnych magazynach, archiwach zakładowych czy Izbach Tradycji, by kiedyś mogły być pokazane w muzeach lub na wystawach czasowych,
- podnieść rangę konserwatorów zabytków, wystąpić z inicjatywą wpisu na listę zabytków, co uchroni wpisane obiekty przed bezmyślną zagładą,
- sprawić by działalność Izb Tradycji miała więcej zrozumienia u decydentów,
- wykorzystać potencjał pracowników uczelni wyższych oraz studentów do promocji poszanowania zabytków.

Nota biograficzna



Bogusław Szyguła – urodzony w 1948 roku w Rybniku. W Kopalni „Knurów” przepracował 37 lat. Od 1999 roku jest Kustoszem SITG Izby Tradycji KWK „Knurów” wpisanej do atrakcji turystycznych powiatu gliwickiego, o której mówią „Knurowskie Muzeum”, Członek Głównej Komisji Muzealnictwa i Tradycji Górniczej ZG SITG oraz Bractwa Gwarków Związku Górnośląskiego. Jest autorem sześciu publikacji o tradycjach i kulturze Górnego Śląska oraz dziesiątek artykułów prasowych.

Bractwo Gwarków składa wszystkim
instytucjom i osobom serdeczne podziękowanie
za udział i wsparcie finansowe wydawnictwa.
Do powstania tego numeru szczególnie przyczyniły się:

Kompania Węglowa SA

Katowicki Holding Węglowy SA

Główny Instytut Górnictwa

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Eko-Win”

Polska Technika Górnicza SA

Stowarzyszenie Wychowanków Wydziału Górnictwa
i Geologii Politechniki Śląskiej

„Pumar” Spółka z o. o.

Zakłady Energetyki Ciepłej SA

Energomontaż Południe SA

Rudpol-OPA Spółka z o. o.